

ŻYCIE RADOMSKIE

Prenumerata miesięczna zł 4.05, zamiesz. 4.50. Prenumeratę przyjmuje PKP „Ruch”, Warszawa. Konto PKO I-4691. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

Nr 66 (2620)

B

NIEDZIELA, 16 — PONIEDZIAŁEK, 17 MARCA 1952 ROKU

CENA 30 gr

Pokojuowe rozwiązanie kwestii niemieckiej oznacza zapewnienie pokoju europejskiego Rząd NRD gorąco wita propozycje ZSRR

BERLIN (PAP). — W piątek odbyło się posiedzenie Izby Ludowej NRD, na którym premier Grotewohl złożył deklarację rządową, w związku z propozycjami ZSRR w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami:

„Nota rządu radzieckiego do mocarstw zach. i przekazany jednocześnie tym mocarstwom projekt rządu radzieckiego w sprawie podstaw traktatu pokojowego z Niemcami — oświadczył m. in. premier Grotewohl — zmieniły zasadniczo sytuację w relacji międzynarodowej i pod kątem widzenia narodu niemieckiego.

Rządowi radzieckiemu chodzi o to, aby umożliwić odrodzenie militarnemu niemieckiemu i powtórzenie jego agresji, niemieckiej. Chodzi mu o to, aby spowodować pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej i tym samym utrwalenie i zabezpieczenie pokoju w Europie. W tym swoim dążeniu rząd radziecki może być pewny bezwzględnej i energicznej poparcia wszystkich milujących pokój Niemców oraz wszystkich pragnących pokoju ludzi w Europie, albowiem pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej oznacza zapewnienie pokoju europejskiego.

Walka patriotów niemieckich o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego i przywrócenie jednolici państwa niemieckiego uzyskała niesłychanie energiczne i skuteczne poparcie. Przemawiam — powiedział premier Grotewohl — w imieniu wszystkich patriotów niemieckich spragnionych pokoju i jednolici swej ojczyzny, wyrażając

Nowy ambasador Bułgarii złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął 14 bm. na audyencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Bułgarskiej Republiki Ludowej dr Kirila Dramalijewa, który złożył listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające, ambasador Dramalijew wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Naród bułgarski z żywym zainteresowaniem i radością śledzi ogromne osiągnięcia bratniej Polski na drodze pokoju, demokracji i socjalizmu. Odbudowa i budowa nowej socjalistycznej Warszawy, ośrodek przemysłu ciężkiego Nowej Huty, zakładów metalurgicznych „Czerwona” i innych, stanowi osiągnięcia, którymi wraz z narodem polskim cieszy się i lud pracujący Bułgarii, życząc Wam jeszcze większych sukcesów w budowie socjalizmu.

Proszę mi pozwolić zapewnić Waszą Excelencję, że dołożę wszelkich starań dla jeszcze większego zacieśnienia braterskich i przyjacielskich stosunków oraz współpracy między naszymi narodami.”

Prezydent RP odpowiedział m. in.: „W tym samym czasie, gdy narody nasze z niebywałym zapałem i ofiarnością realizują swe plany rozwoju gospodarczego i kulturalnego, agresywny blok imperialistyczny wzmacnia tempo swych przygotowań do rozpętania nowej wojny. Wraz z całym obozem pokoju i demokracji, wraz z potężnym Związkiem Radzieckim — bastionem pokoju i postępu, naród polski i bułgarski

Dziś na str. 6 Konkurs »Zycia«

p.n. „NARODOWE TRADYCJE PROJEKTU KONSTYTUCJI”
Cytaty z dzieł i wypowiedzi filozofów, myślicieli i bojowników postępu społecznego XVIII i XIX w. pokazały Czytelnikom, jak ich idee i marzenia zostały urzeczywistnione w Polsce Ludowej i wyrażone w projekcie Konstytucji.

Rzecznik Adenauera w Waszyngtonie głosi hasła odwetowe: »Aż do Uralu«

WASZYNGTON (PAP). Jeden z najbliższych współpracowników Adenauera, faktyczny kierownik polityki zagranicznej reżimu bismarckiego, Walter Hallstein, który zaproszony został do USA na konferencję libeńskiej, wystąpił jako rzecznik „jednoczenia Europy aż do Uralu”.

Hallstein powtórzył hasła Hitlera, głoszące otwarcie wojnę agresywną przeciwko Związkiemu i krajom Europy wschodniej.
BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że obchodzący biuletyn prasowy partii Adenauera (CDU), wydawany przez „wolnych” kierowników, jego kance-

lając tutaj narodowi radzieckiemu, rządowi radzieckiemu i Generalissimowi Stalinowi naszą najgłębszą wdzięczność za tę wielką pomoc.

Układ poczdamski podstawą urogulowania kwestii niemieckiej

Podkreślając, że propozycje radzieckie opierają się na postanowieniach układu poczdamskiego, premier Grotewohl oświadczył:
Istotnie, nie ma żadnej innej międzynarodowej podstawy prawnej uregulowania kwestii niemieckiej poza układem poczdamskim. Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenie jednolici Niemiec może opierać się jedynie na układzie poczdamskim. Zapropionowane przez rząd radziecki podstawy traktatu pokojowego z Niemcami wytyczają konkretną drogę, na której może szybko nastąpić pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej.

Podstawy traktatu pokojowego, zaproponowane przez rząd radziecki, odpowiadają najwzrostniejszemu interesom olbrzymiej większości narodu niemieckiego. Zasady polityczne zawarte w propozycjach radzieckich sprzyjają przywróceniu jednolitego państwa niemieckiego, mogącego rozwijać się jako państwo niezależne, demokratyczne i milujące pokój.

Rząd NRD wita przewidziane w projekcie rządu radzieckiego podstawy demokratycznego ukształtowania jednolitego Niemiec odpowiadające pragnieniom narodu niemieckiego i znajdujące wyraz w hasle: „Jedność w pokoju i wolności”!

Rząd NRD wita również propozycję aby zobowiązać Niemcy do uczestniczenia w żadnych koalicjach lub sojuszach wojskowych wymierzonych przeciwko jakimkolwiek państwom, którego siły zbrojne brały udział w wojnie przeciwko Niemcom.

Naród niemiecki odrzuca plany wciągnięcia Niemiec do koalicji lub sojuszu wojskowych wymierzonych przeciwko któremukolwiek państwu.

Granica na Odrze i Nysie — granicą pokoju i przyjaźni

Zaproponowane w projekcie rządu radzieckiego — oświadczył następnie premier Grotewohl — uregulowanie zagadnień terytorialnych na podstawie uchwał poczdamskich stanowi jedynie realne rozwiązanie tego problemu.

W układzie poczdamskim wielkie mocarstwa porozumiały się w sprawie granic niemieckich. W ścisłej współpracy z rządem polskim granica na Odrze i Nysie stała się prawdziwą granicą pokoju między Niemcami a Polską. Żadna nagonka szowinistyczna nie zdoła już zakłócić ścisłych więzów przyjaźni między narodami niemieckim i polskim. W najwzrostniejszemu interesie narodu niemieckiego uczynimy wszystko, aby ta ustalona i istniejąca granica nie mogła stać się pretekstem do rozpętania wojny.

Z drugiej strony rząd NRD oświadcza, że odwołanie Zięgiełby Saary do Niemiec, o którym nie wspomina ani słowem układ poczdamski, jest sprzeczne z postanowieniami tego układu i wobec tego nie posiada żadnej mocy prawnej. A zatem Zięgiełba Saary pozostaje integralną częścią Niemiec i musi podlegać jedynie suwerennej władzy rządu niemieckiego.

Cały naród niemiecki rzecznikiem propozycji ZSRR

Następnie premier Grotewohl omawia postanowienia wojenne projektu radzieckiego. W postanowieniach dotyczących armii niezbędnej dla celów obronnych widzimy — stwierdza

chwca — dowód woli rządu radzieckiego przywrócenia narodowi niemieckiemu wszelkich atrybutów pełnej suwerenności.

W tymże kierunku zmierza propozycja rządu radzieckiego, aby poprzeć prośbę Niemiec o przyjęcie do ONZ.

Nie ulega wątpliwości — mówił dalej premier Grotewohl — że propozycje rządu radzieckiego wywołają głęboki oddźwięk w niemieckich masach ludowych i wzmożą ogromnie ruch na rzecz pokoju i jedności. Rząd NRD uważa za swój obowiązek wyrażenie wszystkich swych sił, aby rzecznikiem tych propozycji stał się cały naród niemiecki.

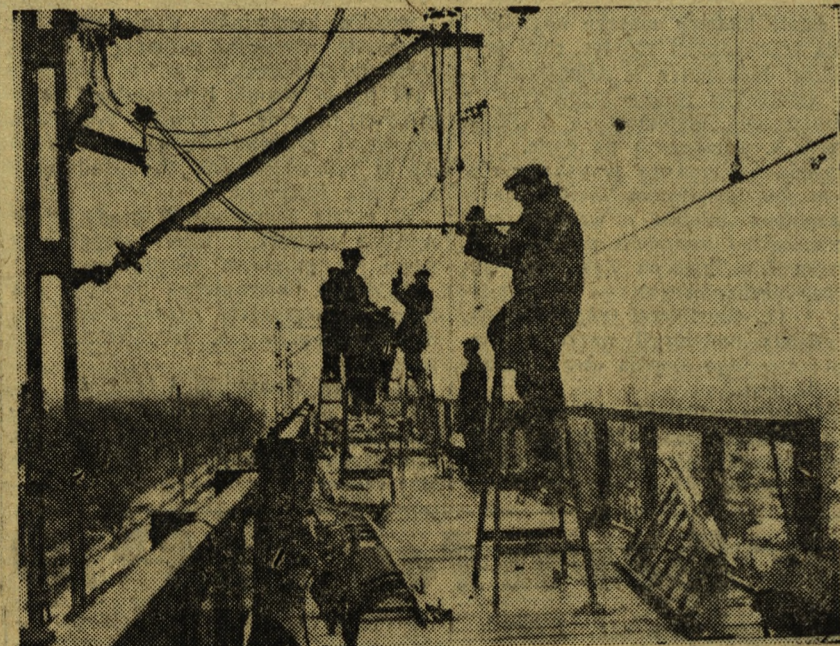
Dlatego też rząd proponuje Izbie Ludowej wezwanie Bundestagu w Bonn, aby również wypowiedział się za propozycjami rządu radzieckiego i poparł żądanie w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Potępiając agresywne plany imperialistów amerykańskich i ich zachodnio-niemieckich wasali, Grotewohl oświadczył:

Scalenie Europy — to nie innego, jak sojusz najbardziej reakcyjnych sił Europy zach. i Niemiec zach., które

(Dokroczenie na str. 2)

Ostatnie chwytły monterów



Zakończono już prace montażowe przy elektryfikacji linii kolejowej do Błonia i Tuszczu. Ostatnia zesłała z linii brygada Chybowskiego z PPRK-4, obsługująca pociąg montażowy nr. 4 (zdjęcie wyżej). Na pierwszym planie monterzy elektryfikacji i Kazimierz Malecki kończą rozciąganie linii elektrotrakcyjnej.

Uroczyste otwarcie linii do Błonia i Tuszczu nastąpi w niedzielę, 23 bm. Tego samego dnia rozpoczyna normalnie kursować pociągi elektryczne. Warszawę z Błoniem połączy 20 par pociągów dziennie, zaś Warszawę z Tuszczem 18 par pociągów dziennie. Pociągi elektryczne z Warszawy do Błonia będą jechały o 20 minut krócej niż parowe, zaś pociągi z dw. Wileńskiego do Tuszczu o 19 minut. (Rt.)

Do współzawodnictwa w pracy nad rozwojem i umocnieniem spółdzielni produkcyjnych

Wezwanie POM Nr 63 do POM-ów w całym kraju List do Prezydenta Bieruta

Założa Państwowego Ośrodka Maszynowego Nr 63 w Niegoszowicach, pow. Płock, woj. warszawskie, wystosowała do Prezydenta Bolesława Bieruta list, w którym pisze m. in.:

„Twoje wskazania Towarzyszu Prezydencie przekazane nam przez uczestników ostatniej krajowej narady pracowników POM i przesłane nam od Ciebie podziwianiu uzbudziły nas do dalszej jeszcze bardziej wytrwałej pracy, do podniesienia jej wydajności i jakości.

Dlatego też świadomi swych zadań, pełni zapału do pracy, pełni bojowości, w którą uzbudziły nas Twoje słowa, przyrzekamy Ci z całym oddaniem pokonywać wszystkie trudności, walczyć o coraz to lepsze wyniki naszej pracy, walczyć o większą wydajność pólów z hektara, o stałą gotowość eksploatacyjną naszych maszyn.

Przyrzekamy podnosić swój poziom polityczny i fachowy przez systematyczne szkolenie.

Pragniemy Cię powiadomić Towarzyszu Prezydencie, że do akcji wiosennej nasze maszyny i sprzęt towarzyszący są już gotowe.

My, traktorzyści, brygadziści, mechanicy, agronomowie wraz z całą załogą POM i jego kierownictwem, chcąc godnie uczcić zbliżającą się 60 rocznicę Twoich urodzin i Święto 1 Maja, postanowiliśmy wzmocnić jeszcze bardziej nasz wysiłek we współzawodnictwie pracy i racjonalizatorstwie, podejmując nowe zobowiązania. Zobowiązujemy się:

pracą swoją wspólnie z członkami spółdzielni produkcyjnych podnieść piony podstawowych zbóż kłosowych w spółdzielniach produkcyjnych, znajdujących się w rejonie POM-u o 2 kwintale

z ha, co pozwoli osiągnąć dodatkowe zbiory w wysokości 2730 kwintali; podnieść urodzajność zbóż motylkowych przeciętnie o 1 kwintal z każdego ha;

osiągnąć urodzaj buraków cukrowych w spółdzielniach produkcyjnych: Chęłpowo, Powisł, Bronowo, Boryszewo, Zagaty, Rudowo, Rychardzie i Stróżewko po 250 kwintali z 1 ha; Biała-Nowa, Maszewo, Turowo, Tchórz i Cieśle — po 330 kwintali z 1 ha; Białkowo, Miszewko, Strzałkowskie, Pełowo, Wiciejewo, Bonisław i Sikórz — po 210 kwintali z 1 ha;

zwiększyć areał zasiewu buraków cukrowych o 10,5 ha w stosunku do r. ub.; zebrać w spółdzielniach produkcyjnych o 8755 kwintali buraków cukrowych więcej niż w r. ub.;

podnieść urodzaj ziemniaków w spółdzielniach produkcyjnych, znajdujących się w rejonie POM-u o 2 kwintale

z ha, co pozwoli osiągnąć dodatkowe zbiory w wysokości 2730 kwintali; podnieść urodzajność zbóż motylkowych przeciętnie o 1 kwintal z każdego ha;

osiągnąć urodzaj buraków cukrowych w spółdzielniach produkcyjnych: Chęłpowo, Powisł, Bronowo, Boryszewo, Zagaty, Rudowo, Rychardzie i Stróżewko po 250 kwintali z 1 ha; Biała-Nowa, Maszewo, Turowo, Tchórz i Cieśle — po 330 kwintali z 1 ha; Białkowo, Miszewko, Strzałkowskie, Pełowo, Wiciejewo, Bonisław i Sikórz — po 210 kwintali z 1 ha;

zwiększyć areał zasiewu buraków cukrowych o 10,5 ha w stosunku do r. ub.; zebrać w spółdzielniach produkcyjnych o 8755 kwintali buraków cukrowych więcej niż w r. ub.;

podnieść urodzaj ziemniaków w spółdzielniach produkcyjnych, znajdujących się w rejonie POM-u o 2 kwintale

z ha, co pozwoli osiągnąć dodatkowe zbiory w wysokości 2730 kwintali; podnieść urodzajność zbóż motylkowych przeciętnie o 1 kwintal z każdego ha;

osiągnąć urodzaj buraków cukrowych w spółdzielniach produkcyjnych: Chęłpowo, Powisł, Bronowo, Boryszewo, Zagaty, Rudowo, Rychardzie i Stróżewko po 250 kwintali z 1 ha; Biała-Nowa, Maszewo, Turowo, Tchórz i Cieśle — po 330 kwintali z 1 ha; Białkowo, Miszewko, Strzałkowskie, Pełowo, Wiciejewo, Bonisław i Sikórz — po 210 kwintali z 1 ha;

zwiększyć areał zasiewu buraków cukrowych o 10,5 ha w stosunku do r. ub.; zebrać w spółdzielniach produkcyjnych o 8755 kwintali buraków cukrowych więcej niż w r. ub.;

podnieść urodzaj ziemniaków w spółdzielniach produkcyjnych, znajdujących się w rejonie POM-u o 2 kwintale

z ha, co pozwoli osiągnąć dodatkowe zbiory w wysokości 2730 kwintali; podnieść urodzajność zbóż motylkowych przeciętnie o 1 kwintal z każdego ha;

osiągnąć urodzaj buraków cukrowych w spółdzielniach produkcyjnych: Chęłpowo, Powisł, Bronowo, Boryszewo, Zagaty, Rudowo, Rychardzie i Stróżewko po 250 kwintali z 1 ha; Biała-Nowa, Maszewo, Turowo, Tchórz i Cieśle — po 330 kwintali z 1 ha; Białkowo, Miszewko, Strzałkowskie, Pełowo, Wiciejewo, Bonisław i Sikórz — po 210 kwintali z 1 ha;

zwiększyć areał zasiewu buraków cukrowych o 10,5 ha w stosunku do r. ub.; zebrać w spółdzielniach produkcyjnych o 8755 kwintali buraków cukrowych więcej niż w r. ub.;

podnieść urodzaj ziemniaków w spółdzielniach produkcyjnych, znajdujących się w rejonie POM-u o 2 kwintale

z ha, co pozwoli osiągnąć dodatkowe zbiory w wysokości 2730 kwintali; podnieść urodzajność zbóż motylkowych przeciętnie o 1 kwintal z każdego ha;

osiągnąć urodzaj buraków cukrowych w spółdzielniach produkcyjnych: Chęłpowo, Powisł, Bronowo, Boryszewo, Zagaty, Rudowo, Rychardzie i Stróżewko po 250 kwintali z 1 ha; Biała-Nowa, Maszewo, Turowo, Tchórz i Cieśle — po 330 kwintali z 1 ha; Białkowo, Miszewko, Strzałkowskie, Pełowo, Wiciejewo, Bonisław i Sikórz — po 210 kwintali z 1 ha;

zwiększyć areał zasiewu buraków cukrowych o 10,5 ha w stosunku do r. ub.; zebrać w spółdzielniach produkcyjnych o 8755 kwintali buraków cukrowych więcej niż w r. ub.;

podnieść urodzaj ziemniaków w spółdzielniach produkcyjnych, znajdujących się w rejonie POM-u o 2 kwintale

z ha, co pozwoli osiągnąć dodatkowe zbiory w wysokości 2730 kwintali; podnieść urodzajność zbóż motylkowych przeciętnie o 1 kwintal z każdego ha;

osiągnąć urodzaj buraków cukrowych w spółdzielniach produkcyjnych: Chęłpowo, Powisł, Bronowo, Boryszewo, Zagaty, Rudowo, Rychardzie i Stróżewko po 250 kwintali z 1 ha; Biała-Nowa, Maszewo, Turowo, Tchórz i Cieśle — po 330 kwintali z 1 ha; Białkowo, Miszewko, Strzałkowskie, Pełowo, Wiciejewo, Bonisław i Sikórz — po 210 kwintali z 1 ha;

zwiększyć areał zasiewu buraków cukrowych o 10,5 ha w stosunku do r. ub.; zebrać w spółdzielniach produkcyjnych o 8755 kwintali buraków cukrowych więcej niż w r. ub.;

podnieść urodzaj ziemniaków w spółdzielniach produkcyjnych, znajdujących się w rejonie POM-u o 2 kwintale

Interwencji amerykańscy rozpoczęli w Korei otwartą wojnę bakteriologiczną

Wywiad z min. Li Ben-nam

PHENIAN (PAP). Min. zdrowia rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Li Ben-nam udzielił przedstawicielowi prasy polskiej L. Praskiemu wywiadu na temat nowej zbrodni amerykańskiej.

Pytanie: JAKIE ATAKI BAKTERIOLOGICZNE PRZEPROWADZILI AMERYKAŃSCY INTERWENCJI W OSTATNIM OKRESIE PRZECIWKO KOREI POŁOŃCZANEJ?

Odpowiedź: Ataki na wielką skalę przeciwko Korei amerykańscy interwencji rozpoczęli w styczniu b. r. 29 stycznia jedna z jednostek frontowych powiadomiła nas o znalezieniu w pobliżu miasteczka Incheon wielkiej ilości niezwykłych owadów. Zorganizowaliśmy natychmiast specjalne jednostki „higieniczne”, które udały się na wskazane miejsce i dokonały odpowiednich zabiegów profilaktycznych i dezynfekcyjnych. W wyniku dokładnych badań laboratoryjnych przez specjalistów bakteriologów-epidemiologów okazało się, że zrucone owady zarażone są bakteriami dżumy i cholery. Wkrótce nastąpiły dalsze kolej-

ne rzuty dokonane w 22 miejscach, znajdujących się w całym niemal kraju na północ od linii frontu.

Odnosnie charakterystyki obecnych ataków bakteriologicznych, to przede wszystkim trzeba podkreślić jego olbrzymie rozmiary. Planowość, widoczna szczególnie jasno w doborze miejsca rzutów wskazuje, że ze stadium eksperymentalnego interwencji amerykańscy przeszli do otwartej wojny bakteriologicznej.

Pytanie: JAKIMI METODAMI AMERYKAŃSCY DOKONUJĄ RZUTÓW I JAKIE RODZAJE BAKTERII RZUCALI DOTYCHCZAS?

Odpowiedź: Ażeby lepiej maskować zbrodnie, interwencji amerykańscy dokonują rzutów przeważnie nocą, tak, że nowe skupiska insektów znajdujemy zwykle dopiero rano. Dotychczas znane są trzy metody przeprowadzania ataków bakteriologicznych. Z pomocą różnorodnych paczek w papierowym opakowaniu, które przy spadnięciu na ziemię pękają i zawartość ich wydostaje się na zewnątrz; z pomocą blaszanych bomb zaopatrzonych w słabe zapalniki — wewnątrz takiej bomby znajdują się poprzeczne przegrody, między którymi umieszczone są insekty. Wybuch bomby rozrywa blaszaną pokrywę i zawartość jej rozrzuca po ziemi. Trzecią wręczcie sposob, prawdopodobnie, lecz nie całkowicie jeszcze stwierdzony, to bezpośrednie rozsiwanie insektów z samolotu, lecącego na niedużej wysokości.

Dla roznoszenia chorób, Amerykanie posługują się najróżnorodniejszymi owadami i insektami, przystosowanymi do wegetacji w niskiej temperaturze obecnej w tym roku. Rzutów śmiertelnościowych insektów Amerykanie dokonują

wszędzie — na góry, lasy, pola, a ostatnio przeważnie na źródła zaopatrzania ludności w wodę.

Pytanie: CZY STwierdzono JUŻ ROZPRZECZNIENIE SIĘ CHOROBU, KTÓRYCH BAKTERIAMI AMERYKAŃSCY ZAATAKOWALI KOREI POŁOŃCZANE?

Odpowiedź: Dotychczas wypadków takich stwierdziliśmy niewiele. Ale we wsi Jonhanli w pobliżu Czoron, gdzie 28 stycznia Amerykanie dokonali rzutu insektów, 20 lutego stwierdzono pierwszy wypadek cholery. Chory zmarł po trzech dniach 23 lutego.

Drugi wypadek cholery stwierdzono we wsi Palamri w powiecie Andżu, gdzie rzutu różnorodnych insektów dokonali Amerykanie 17 i 18 lutego. W tydzień później zachorował na dżumę 29-letni Ricze i zmarł po dwóch dniach. 29 lutego zachorowała na tę samą chorobę kobieta Pak Sonok i zmarła jeszcze tego samego dnia.

Pytanie: CZY AMERYKAŃSCY PRZED ROZPOCZĘCIEM OBECNEGO ATAKU DOKONYWALI PRÓB ZARAŻANIA BAKTERIAMI JEN-CÓW WOJENNYCH?

Odpowiedź: Tak jest, interwencji amerykańscy, idąc śladem swoich japońskich poprzedników, dokonywali takich prób m. in. w obozie jenieckim na wyspie Kożedo pod kierownictwem brygadiera Jamesa, szefa służby zdrowia tzw. sił zbrojnych ONZ w Korei.

W zakończeniu wywiadu minister Li Ben-nam powiedział:

Przekazuję, proszę, narodowi polskiemu moje serdeczne pozdrowienia i gorące podziękowania za szczególnie wydatną pomoc, jaką otrzymujemy z Polski w materiałach lekarskich, a zwłaszcza profilaktycznych. Dzięki tej pomocy uratowaliśmy życie tysięcy naszych obywateli. Ale pomoc ta nie tylko ratuje życie, pokazuje ona narodowi koreańskiemu, że w naszej walce przeciw zbrodniczej interwencji amerykańskiego imperializmu nie jesteśmy osamotnieni. Pomoc Polski i krajów demokratycznych, a przede wszystkim ZSRR, to potężna siła moralna, siła, która zagrzewa nas do walki i umacnia wiarę w zwycięstwo.

Przeciwko zbrodniczej wojnie bakteriologicznej Protesty dziennikarzy i kompozytorów polskich

Słowa Dziennikarzy Polskich i Zw. Kompozytorów Polskich uchwaliły ostry protest przeciwko nowej zbrodni imperializmu, asygnując równocześnie poważne kwoty na pomoc sanitarną dla ofiar bandyckich ataków bakteriologicznych.

Prezydium Zarz. Gł. Stow. Dziennikarzy Polskich powzięło uchwałę, która głosi m. in.:

Ogół dziennikarstwa polskiego, do głębi wzburzony bestialskimi zastosowaniami wojny bakteriologicznej przeciw wielkiemu narodowi chińskiemu i walczącemu bohaterom narodowi koreańskiemu, przylączył swój głos do

protestów światowej opinii publicznej, domagającej się ukarania zbrodniarzy i zaniechania tych nieczłowiecznych metod.

Prezydium Zarz. Gł. Stow. Dziennikarzy Polskich uchwaliło przekazać 5.000 zł na pomoc sanitarną dla narodu koreańskiego.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Prezydium Zarz. Gł. Zw. Kompozytorów Polskich zapadła następująca uchwała:

„Potępiając zbrodniczą akcję amerykańskich faszystów, przylączyliśmy się do protestu całego świata kulturalnego przeciwko wojnie bakteriologicznej, prowadzonej w Korei i w Chinach.

Prezydent Gottwald opuścił NRD

BERLIN (PAP). Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald opuścił 13 bm. wraz z towarzyszącymi mu członkami czechosłowackiej delegacji rządowej Berlin — udając się do Pragi.

Przed wyjazdem prezydenta, na dworcze Wschodnim w Berlinie odbył się wiec, na którym prezydent Gottwald i premier rządu NRD Otto Grotewohl wygłosili przemówienia.

Nowy uniwersytet moskiewski

A. ŁOGINOW

Moskwa — mózg ZSRR

Gorąca miłość do Ojczyzny, narodu, szlachetność idei cechuje pracę i drogę życia ludzi nauki radzieckiej. We wszechstronnie wykształceni, usiłowali śladem wzniosłej prawdy, sturmowanej przez wielkiego fizjologa J. A. Pawłowa:

„Cokolwiek bądź robię, myślę zawsze, że służy w ten sposób, w miarę siły, przede wszystkim Ojczyźnie”.

Sztabem głównym naukowej, badawczej myśli wielkiego Kraju Radzieckiego jest Akademia Nauk Związku SRR. Akademia ma 56 instytutów naukowo-badawczych.

(Korespondencja własna »Zycia«)

Akademia jednocyliślanowa różnych zasług pracowników naukowych i kieruje ich prace ku rozwiązywaniu najdonioślejszych zagadnień narodo-gospodarczych, ściga siły naukowe z terenu do kierowniczych prac badawczych, wysuwa nowe tematy dla instytutów naukowych. Akademia organizuje wielkie sesje wyjazdowe w różnych miastach i okolicach kraju, pilnie i troskliwie dopomaga Akademii republik związkowych. Akademia stoi na czele ruchu nowatorów w dziedzinie nauki i produkcji i stanowi centrum twórczości naukowej narodu.

Dla szczęścia człowieka

Niepodobna wyliczyć wszystkiego, co jest przedmiotem uwagi i prac Akademii Nauk. Czymkolwiek jednak zajmują się uczeni — czy abstrakcyjnymi zagadnieniami wszechświata, czy badaniami praw, rządzących rozwojem społeczeństwa, tworzeniem sztucznego klimatu czy leczeniem chorób, mierzniem siły spadającej wody w potoku górskim, czy techniką wyzwalania energii, zawartej w jądrze atomu — służą zawsze jednej sprawie: szczęściu i pomyślności człowieka.

Uczeni stolicy nie zasklepiają się w ciżmy gabinetów i pracowni. Znaczna część pracy akademickiej odbywa się w otoczeniu najbardziej sprzyjającym czynnemu badaniu przyrody i człowieka — bezpośrednio na miejscu, rzec można, u źródła.

Jedną z ilustracji tego są liczne ekspedycje naukowe, które Akademia Nauk rozsyła po całym kraju. Co roku ekspedycje takich organizuje się z górą 100.

Moskiewscy członkowie Akademii, jak w ogóle uczeni radzieccy — to ludzie czynu: myśl jest dla nich jedynie początkiem pracy. Źródło ich natchnienia to nieustanna łączność z narodem, ścisły związek z praktyką w oddziałach fabrycznych i na polach kółchozów.

To, co udało się osiągnąć w pracowni naukowo-badawczej, znajduje zastosowanie i daje niezłocznie efekt w fabryce, w kółchozie, na budowie; a przy tym zastrzeżony, wielki uczeni eam dopomaga do wprowadzenia w życie swych wnio-

sków. Jednocześnie doświadczanie i nowatorstwo produkujących ludzi w produkcji porusza i popycha naprzód naukę, stawia jej nowe wielkie zadania, wprowadza poprawki do pojęć naukowych; dlatego też stacjonarowo są częstymi i pożądanymi gośćmi w stołecznych instytutach Akademii.

Wielu najznakomitszym członkom Akademii za wybitne zasługi naukowe nadano godność Bohaterów Pracy Socjalistycznej. W ich liczbie jest niestrudzony badacz gospodarki wiejskiej — członek Akademii Lysenko, najsłynniejszy metalurg — członek Akademii Bardin, najstarszy chemik — organik, członek Akademii Ziełiński. Wielu uczonych ma godność laureatów Nagrody Stalinowskiej.

Honorowym członkiem Akademii Nauk ZSRR jest największy myśliciel i koryfeusz nauki Józef Stalin.

W Moskwie ma siedzibę Akademia Nauk Gospodarstwa Wiejskiego imienia Lenina.

Oto niektóre dane o niej: Akademia ma 14 instytutów badawczo-naukowych, 32 stacje doświadczalne, 11 baz eksperymentalnych. W jej instytutach, na stacjach doświadczalnych i bazach pod kierownictwem 21 członków Akademii pracuje z górą 1.000 pracowników naukowych.

Różnorodność są zagadnienia, które opracowuje Akademia: teoretyczne zagadnienia biologii, organizacja naukowa gospodarstwa wiejskiego, hodowla nowych gatunków zwierząt i odmian roślin technicznych, owocowych i jagodowych — dających wysokie plony i wytrzymałe na niesprzyjające warunki; przesunięcie na północ delikatnych roślin południowych i wzbogacenie roślinności upalnych pustyń; racjonalizacja pracy na roli, elektryfikacja robot polnych; opracowanie zasad walki z suszą za pomocą sadzenia pasów leśnych, nawadniania, wywoływania opadów; wyciąganie wniosków uogólniających z otrzymanego doświadczenia nowatorów pol i wiele innych.

Akademia Nauk Lekarskich ZSRR opracowuje naukowe podstawowe zagadnienia teorii i praktyki medycyny, związane ściśle z potrzebami ochrony zdrowia narodu, daje aprobatę najważniejszym odkryciom naukowym, przygotowuje wysoko kwalifikowane kadry w dziedzinie nauk lekarskich i biologicznych.

W stolicy radzieckiej pracują też akademie: Nauk Pedagogicznych, Architektury, Sztuk Plastycznych, Akademii Nauk Społecznych, przygotowująca kadry teoretyków z dziedziny dyscyplin humanistycznych.

25 tysięcy uczonych

W Moskwie skoncentrowana jest znaczna część instytutów specjalnych, pozostających pod zarządem poszczególnych ministerstw oraz centralne towarzystwa naukowe. Moskwa liczy powyżej 450 organizacji naukowo-badawczych, w których pracuje z górą 25 tysięcy uczonych. Kiedy jest mowa o instytutach naukowych Moskwy, oczy zwracają się mimo woli w kierunku gór Leninowskich, gdzie wybujały wysoko ku niebu budynek gmachu Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego.

Pałac Nauki — taką nazwę nadał naród radziecki temu wspaniałemu gmachowi. Dawny budynek Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego będzie ośrodkiem nauk humanistycznych, nowy zaś gmach — nauk ścisłych i przyrodniczych. Tutaj, w nowym gmachu, mieścić się będą wydziały: mechaniczno-matematyczny, fizyczny, chemiczny, geologiczny, geograficzny i biologiczno-geologiczny.

Cała organizacja prac naukowych, wyposażenie licznych pracowni i gabinetów, muzeów, wspaniały ogród botaniczny, zakładany na obszarze 32 hektarów — wszystko to podporządkowane jest zadaniu połączenia pracy pedagogicznej z naukowo-badawczą.

Pracownicy naukowi wszystkich wydziałów Uniwersytetu Moskiewskiego będą brali udział w zespołowym rozwiązywaniu najdonioślejszych zagadnień gospodarki narodowej kraju.

Z niesłabnącą siłą z Moskwy szerzy się na cały świat światło produkującej ideologii ludzkości — marksizmu-leninizmu. Mimo wszelkich knońskich reakcji, działające naukowcy krajów kapitalistycznych ze szczególną uwagą przysłuchują się pe-

nym autorytetu głosem uczonych moskiewskich.

Przedstawiciele nauki radzieckiej biorą udział w międzynarodowych zjazdach naukowych, kongresach i naradach, wygłaszają referaty w Sorbonie, Cambridge, Oksfordzie. Do Moskwy z inicjatywy własnej i na zaproszenie przyjeżdżają corocznie setki uczonych z zagranicy. 150 uczonych radzieckich jest członkami honorowymi zagranicznych akademii i instytutów naukowych. Akademia Nauk ZSRR ze swej strony wybrała na członków-korespondentów 52 wybitnych uczonych zagranicznych, reprezentujących 17 krajów. Moskiewskie czasopisma naukowe zamieszczają prace uczonych zagranicznych, wydawnictwa ogłaszają ich książki w tłumaczeniu rosyjskim, Biblioteka Akademii Nauk wymienia wydawnictwa swe z półtora tysiącem instytucji naukowych 51 państw.

Korzystna obustronnie przyjaźń łączą uczonych moskiewskich z uczonymi krajów demokracji ludowej; związane zostały stałe kontakty i pomoc wzajemna całych akademii, towarzystw, instytutów i pracowni.

*

Starzy i młodzi uczeni Moskwy, podobnie, jak i całego kraju radzieckiego, pracują nad wielkimi i skomplikowanymi zagadnieniami, które zapewniają niezawodny postęp techniczno-gospodarczy kraju, przyspieszają potężniejszy wciąż ruch naprzód, ku komunizmowi.

A. Łoginow.

POROZMAWIAJMY

Dlaczego dopiero po interwencji?

Ob. L. S. zgłosiła do ZUS-u roszczenie o rentę wdową z ubezpieczenia francuskiego w końcu 1949 r. Zniecierpliwiona brakiem decyzji w listopadzie 1951 r. — po dwóch latach daremnych starań — wniosła skargę do Prezydenta R. F. 1. ob. L. S. należą kwotę otrzymaną.

*

Ob. W. K. w lutym 1949 r. zgłosił do ZUS-u wniosek o przyznanie renty inwalidzkiej z ubezpieczenia górniczego. Dopiero na skutek skargi, wniesionej do Prezydenta RP, przesłano ob. W. K. odpowiedni formularz.

I ob. W. K. otrzymał wreszcie 24 września 1951 r. (tj. po 32 miesiącach) decyzję przyznającą mu rentę.

*

Spytacie, skąd zaczerpnięte są powyższe fakty?

Spółród wielu innych, zamieszczanych regularnie w piśmie „Przebieg Ubezpieczonych Społecznych” w rubryce zatytułowanej: „Skargi i zażalenia”.

Co w tych faktach uderza — poza ilością miesięcy, a raczej lat, które biegały szybko, ale widać nie dla wszystkich?

Uderza, że wiele z cytowanych w miesięczniku spraw załatwiono (w owym „błyskawicznym” tempie) dopiero po interwencji najwyższych władz państwowych, instytucji, czy prasy, do których się zniecierpliwiłi petenci zwracali o pomoc.

„Z jednej strony cieszę się, że na bliznokrak w urzędach istnieje skuteczne lekarstwo w postaci prasy, z drugiej zaś strony przykre jest uczucie, że ludzie ci boją się tylko krytyki prasowej, lekceważąc nie tylko swoje obywatelskie obowiązki, lecz nawet nie odpowiadając na błagalne prośby ze strony interesanta”.

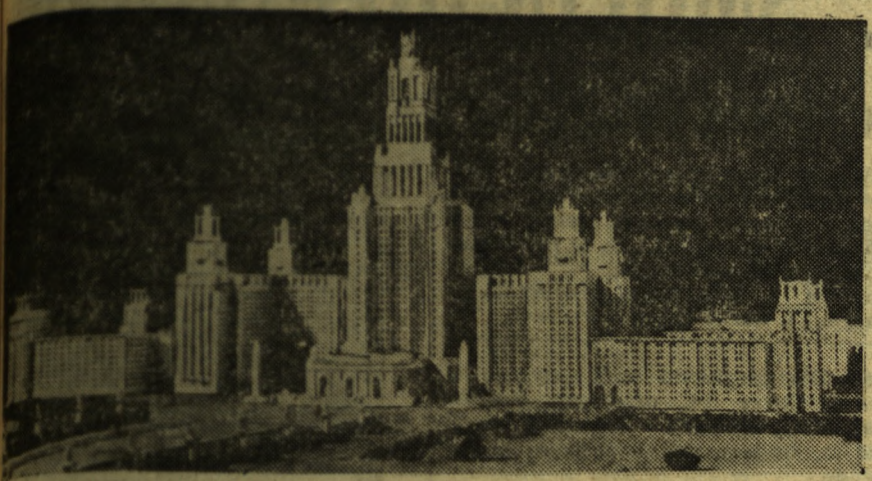
Tak pisał nam ob. Wanda Podgórska, dziękując redakcji za skutecznie przeprowadzoną interwencję w Urzędzie Stanu Cywilnego w Łodzi.

A teraz pytamy: Czy wszystkie wymienione sprawy nie mogły być załatwione bez interwencji najwyższych władz, instytucji, czy prasy? (mir-par)

Żerań uruchomił produkcję nowych części samochodowych

Równoległe z montażem samochodów, M-20 „Warszawa” postępują w FSO na Żeraniu prace związane z uruchomieniem nowych działów produkcyjnych. Ostatnio przystąpiono do produkcji metalowych szkieletów do siedzeń i oparć samochodowych. Dotychczas części te sprowadzano ze Zw. Radzieckiego.

Początkowo były poważne trudności z uruchomieniem nowego działu. Obecnie przeszkolono robotników tak, że praca idzie już sprawnie.



Widok nowego uniwersytetu moskiewskiego, o którym piszemy obok.

Już grają Ursusy i Zetory

Gotowi na »Dni Gotowości«

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Pow. wrocławski, w marcu.

W okolicach Wrocławia nie ma już śladu zimy. Resztki, które gdzieś jeszcze zalegały rowy, i zbocza wzgórz, zmył śniegiem kilka dni temu. A później ustąpiły deszczowe chmury i na czystym błękitnie nieba ukazało się słońce. Lekki wiaterek przyniósł pod tapach świeżej, wilgotnej ziemi. Traktorzyści POM-ów w Kątach Wrocławskich chcieli chwiliwą w plucie wiośnie, orzeźwiającej powietrze. Kończył dla nich okres zmudnych wielotygodniowych remontów, przygotowani mają i sprzętu. Wraz z promieniami słońca szybko zbliżał się moment wyjazdu traktorów w pole.

Dyrektor POM-u był „na terenie”. Jak wyraził się portier. Czekając więc na niego, siedziałem w portierni. Przez okno widać było ustawione w równiutkich rzędach siewniki, plugi, brony, nieco dalej pod dachem bliźnięce Ursusy i Zetory. — Przygotowane już do wiosennej pracy, co? — A no, przygotowane na „dni gotowości” — odparł portier. — Sprzęt — a już całkiem gotów. Tylko z tymi traktorami jeszcze... — Co z traktorami? — Eee, nie. Też gotowe. Co ja wam będę mówił. Zapytajcie dyrektora.

Muzyna

ni być jak cacko

Z tych słów powiało jakąś „tajemnicą”. Nie pytałem dalej. Nadszedł zresztą dyr. Matyszewski i razem wyszliśmy u podwórza.

Obok warsztatów krzątało się przy pracującym Zetorze dwóch umorusanych traktorzystów. Jeden z nich siedząc za kierownicą pracował dziwnie, garz i rzy siewnika to potężniał to cichł. Drugi, przysłany niemal do bloku siewnika, z twarzą wsłuchiwał się w jego pracę.

— Coś źle idzie, bestia! To chyba pompa wodna. Hej, majster chodźcie tu. Stary mechanik Pietrakowski przyjechał, posłuchaj i kiwnij głową. — Pompa — toż rozkręcać.

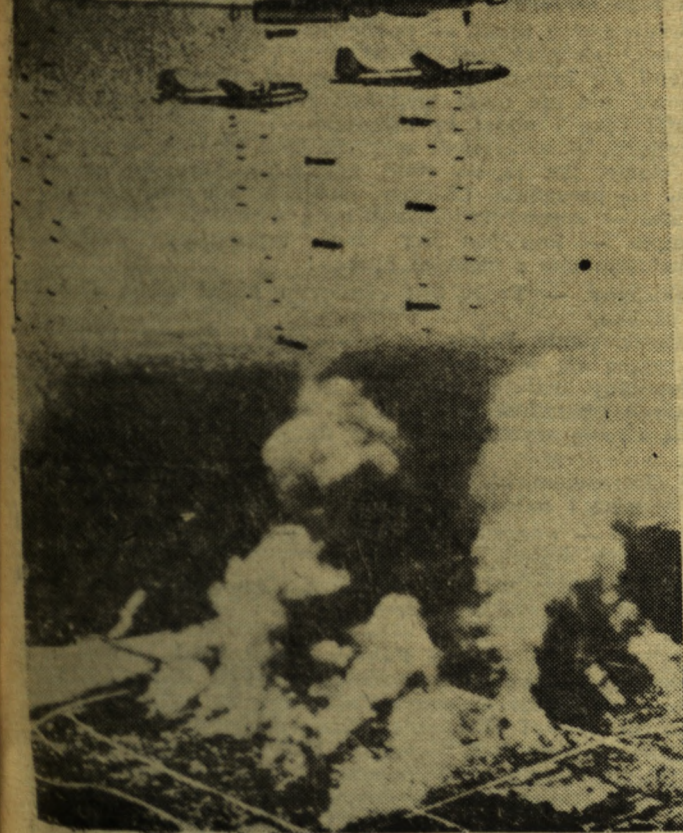
Gdy pompa została wymontowana — i siewnik, Pietrakowski obejrzał i zaryzykował: — Wyrobiona tulejka i staniołkowy — nie połączni!

Na twarz traktorzysty odmalowało się zaskoczenie, a później gniew. — Dopiero wczoraj stał się obok dyrektora.

— Jak to jest, dyrektorze? — rzekł z wyrzutem: — Do chłamu z takim remontem. A jak by mi nawaliła pompa za pola, to bym musiał stać, no nie? Co robiła te inspekcje w „Eksposytu-rze”. Powiedzieli im do słuchu!

Dyrektor zanotował sobie w notesie. Sprawa, o której niechętnie wspominał portier, powoli się ujaśniała. Dyrektor wyjaśnił jej całkowicie.

— To nie jest jedyny wypadek — stwierdził on. — Remonty siewników w TOR-ze wykonywane w stosunku do lat ubiegłych poprawiły się. Ale uzupełnienie traktorów ma jeszcze braki. Przychodziły z rozrządowanymi sprzętami, brakowało im itd. Dziś to nie są głupstwa. Traktorysta chce, żeby jego maszyna była



Samoloty amerykańskie nad Phenianem

Zobowiązania

Świadomość, że wiele jest jeszcze niewykorzystanych rezerw, że pracę można oszczędniej wykonać, lepiej wykorzystywać sprzęt, głęboko zapuściła korzenie wśród załogi kątowskiego POM-u. Wyraz tej świadomości dała załoga, podejmując wiele zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Bolesława Bieruty i Święta 1 Maja, wzywając inne POM-y do pójścia w ich ślady.

Długo trzeba było wyliczać wszystkie punkty zobowiązań. Ich suma — to dalsze polepszenie pracy POM-u, to wyższe urodzaje w spółdzielniach. To wykonanie planu rocznego w 120 proc., to oszczędność 17 tys. kg paliwa, to dalsza obniżka kosztów własnych o 2,5 proc. Załoga POM-u i jej sprzęt jest gotów do walki o wykonanie tych zobowiązań.

Gdy kończyliśmy rozmowę, traktorysta Rymar ustawił swojego Zetora z naprawioną już pompą w równiutkim szeregu z innymi traktorami. Zgasł motor i przykuł, aby sprawdzić, czy wszystkie koła traktorów są ustawione w idealnej linii. Na „dni gotowości”... Tadeusz Pujmański

Tak to wygląda z bliska

Kto się entuzjazmuje prowokacją katyńską?

Ponura farsa, która sławetna komisja „kатыńska” Kongresu USA skompromitowała siebie, Kongres i Stany Zjednoczone — kosztowała dotychczas podatników amerykańskich okragłą sumę 20 tys. dolarów. Jak na kompromitację światową — nawet niedrogo. Sam wyjazd do Europy tego cyrku Maddena — kongresman Madden, członek faszystowskiego „Legionu Amerykańskiego”, przewodniczący czeigodnej komisji — kosztował ma 100 tys. dolarów.

Niech nikogo nie dziwią te wysokie koszty produkcji kłamstwa. Trzeba przecież sowingie opłacać „świadków”, w rodzaju owego „naocznego” i koronnego błazna odzianego w poszewkę od poduszki, którego „zeznania” wywołały... przynęcenie w całej prasie emigracyjnej. Nie zapominać również, że członkiem wielce cziogodnej komisji jest mister Alvin E. O’Konsky: mąż stanu mający przebogate doświadczenie we wciąganiu — na państwowe listy płac — fikcyjnych pracowników, którymi nieodmienne są członkowie jego licznej rodziny, przyjaciela — względnie osoby postronne, od których mister O’Konsky coś kupił i którym spłaca swój dług... pieniędzmi państwowymi.

Dotychczasowe wyniki kompromitującej jej autorów działalności komisji Kongresu USA wzbudziły entuzjazm jedynie wśród członków samej komisji oraz w sercu kongresmana Armstronga. „Republikanin” O. K. Armstrong gorąco domagał się w Izbie Reprezentantów przyznania komisji owych 100 tys. dolarów na „koszty podróży” do Europy.

I znowu — nie dziwny się kongresmanowi Armstrongowi. Ten ci to bowiem kongresman Armstrong, zwiędziwszy w grudniu ub. roku Adenauera (czyli Trizionie), oświadczył dostojnie:

„Muszą być wszystkie dźwięnie poruszone, aby Niemcy odzyskały ziemię, które sobie Polska PRZYWLASZCZYŁA”.

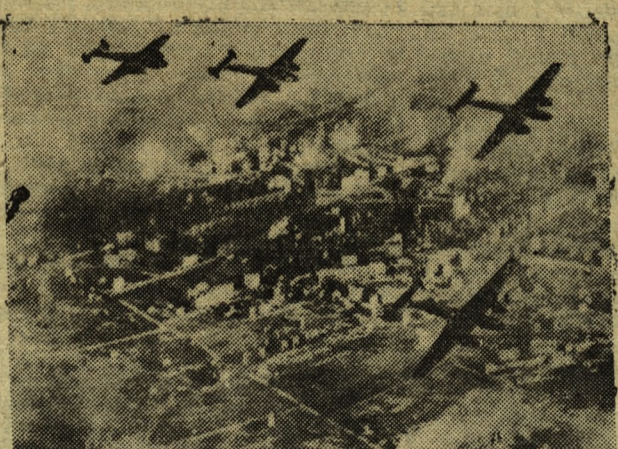
Czy tak myśląc i czując — może się mister Armstrong NIE ENTUZJAZMOWAĆ pracami „kатыńskiej” komisji Kongresu USA?

SLAW.

KOREA 1952 R.



POLSKA 1939 R.



Samoloty hitlerowskie nad Warszawą

ŚWIAT ZMIENIA

Abisyńska krambe

rośnie w ZSRR

Abisyńska roślina krambe, z której produkowane są tłuszcze jadalne i przemysłowe, jest obecnie rozpoznawana w Związku Radzieckim. Uprawa tej rośliny udaje się zarówno



Roślina krambe i jej owoce. Owoce orzeszki.

no w klimacie gorącym i suchym, jak w umiarkowanym i chłodnym. Pod tym względem krambe ma znaczną przewagę nad takimi „tłuszczodajnymi” roślinami, jak: len, rzepak, słonecznik, które najlepiej rosną w klimacie umiarkowanym.

W Związku Radzieckim krambe uprawiana jest w kochozach Średniej Azji, na Ukrainie, a nawet na Łotwie. Średni jej zbiór z hektara wynosi 10 — 12 cetrarów, gdy słonecznika — tylko 7,5 ctn., a rzepaku jeszcze mniej, bo 6 ctn. Imponujący zbiór dała krambe w Baskirii, gdzie w latach 1940—51 wynosił on średnio 71,2 ctn. z 1 ha.

Procentowa zawartość tłuszczu w orzeszkach krambe wynosi 53 proc., w tłuszczonych ziarnach słonecznika 50—60 proc., w rzepaku 29 — 40 proc. Hodując krambe, uzyskuje się z 1 ha od 600 do 4200 ltr tłuszczu, podczas gdy słonecznik da tylko około 420 ltr, a rzepak — 282.

Krzaki tej rośliny sięgają 2 m wysokości i mają około 25 gałązek. Jedną tylko rośliną, zasiana na odpowiednio głęboko zoraną rolę i w dość znacznym odstępie od innych, wydać może do 6.000 sztuk owoców. S. U.

EPOKOWE PRACE M. SMOLUCHOWSKIEGO

genialnego fizyka polskiego

Urodzony w Wiedniu w r. 1872, Smoluchowski pobierał tam nauki (gimnazjum i uniwersytet), uzyskując w r. 1895 doktorat filozofii. Po odbyciu kilku większych podróży naukowych (Paryż, Glasgow, Berlin), gdzie zetknął się z wielkimi fizykami, młody nasz uczyony zostaje profesorem uniwersytetu we Lwowie.

Niebawem ogłasza tu swą słynną teorię ruchów Browna (1906) i wydaje drukiem szereg prac i rozpraw w czterech językach. W swym krótkim życiu napisał Smoluchowski przeszło 100 prac.

W r. 1913 zostaje profesorem, a w r. 1917 — rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Tu w czasie wojny światowej dyżentria przerwała żywot i niezwykłą karierę naukową tego utalentowanego uczonego.

Jego naukowa działalność przypada na ten okres, kiedy w nauce rozgrywała się ostra walka między światopoglądem idealistycznym a materialistycznym.

Dziś trudno uwierzyć, że 50 lat temu atomistyka, ta „najpotężniejsza” teoria, jaką dotychczas nauka wydała (słowa Smoluchowskiego), była przez pewne koła wybitnych

Osiemdziesiąt lat temu urodził się a 35 lat temu zmarł tragicznie najwybitniejszy polski fizyk, dr Marian Smoluchowski. Fizyk na skalę światową. Jego epokowe prace w dziale ruchów Browna, teorii kinetycznej materii, fluktuacji, opalescencji, metod statystycznych w fizyce nowoczesnej, są znane i uznane w całym świecie naukowym. Smoluchowski podał szczególnie piękną i poglądową teorię — o rzekł Einstein o pracy naszego uczonego na temat ruchów Browna.

fizyków-idealistów zawzięcie zwalczała. Brakowało jej bowiem niezbędnego dowodu doświadczalnego.

RUCHY BROWNA

Dostarczył ich właśnie Smoluchowski. Niemal od wieku czekało na wyjaśnienie niezrozumiałego zjawiska ruchów Browna. Milanowicie, gdy do wody domieszały nieco barwnika, zwanego gumigutą, powstaje „zawieszina” jej cząstek w wodzie, dająca się obserwować przez mikroskop. Duże i ciężkie cząstki gumiguty wpadają w szybkie zrywane ruchy.

Woda jest zbudowana z cząsteczek H₂O, które wykonują szybkie i bezładne ruchy cieplne we wszystkich kierunkach. Gdy w niej znajdzie się obce ciało (cząstki barwnika), cząsteczki wody potrafią je i wprowadzić w ruch, który daje się śledzić okiem. Ruchy Browna zdradzają w ten sposób cząsteczkową budowę materii, co jest ważnym argumentem dla światopoglądu materialistycznego.

Otóż Smoluchowski opracował teorię ruchów Browna, „szczególnie piękną i poglądową”, jak ją nazwał Einstein. Wkrótce fizyk francuski, Perrin, doświadczeniem i obserwacją potwierdził wyniki teorii Smoluchowskiego.

ZASADA FLUKTACJI

Drugą wielką teorię, odkrytą i opracowaną przez Smoluchowskiego (1908), to teoria tzw. „fluktuacji” cząsteczek gazów. Także i te cząsteczki wykonują wspomniane ruchy ciepła-

ne. Dla przykładu podajemy, że w temperaturze 0°C cząsteczki powietrza mają średnią szybkość około 450 m, wodoru zaś — 1840 m na sekundę.

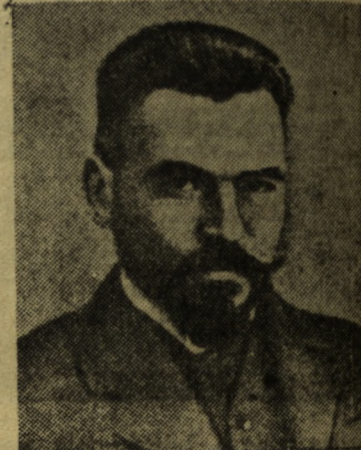
Powietrze np. jest mieszaniną azotu (79 proc.) i tlenu (21 proc.). Cząsteczki tych gazów, wykonując swe szybkie ruchy, mogą doprowadzić do tego, że gaz w jakimś miejscu się „odmiesza”, czyli owe liczby procentowe ulegną zmianie. A więc cząsteczki mogą w nieregularny sposób gromadzić się i zagęszczać w pewnych miejscach, a rozrzedzać gdzie indziej.

Tak samo w jednorodnym czystym gazie mogą zachodzić takie zmiany gęstości. Otóż Smoluchowski obliczył, że te zmiany w bardzo drobnych ilościach gazów zachodzą bezustannie, lecz nie zmieniają średniej gęstości większych ilości gazów. A tymi „większymi” ilościami są już milionowe części miligramu!

Czysta teoria — powiedzie! Przypomnijmy sobie średniowieczne rozważania scholastyków nad takim „ważnym” problemem, jak — ile to diabłów może się zmieścić w główce szpilki? Któż to potrafił zbadać, czy np. w bilionowej części milimetra sześciennego gaz ulega jakimś wahaniom (fluktuacjom) gęstości?

SZTUCZNE NIEBO W LABORATORIUM FIZYCZNYM

Smoluchowski pisał na to: „Patrząc na niebo! Widzicie jego błę-



Dr Marian Smoluchowski (1872—1917).

kit? Ten błękit jest dowodem fluktuacji gęstości powietrza atmosferycznego! Oto światło białe (słoneczne) przechodzi nie przez jednolity ośrodek. Powietrze skutkiem tych mikroskopijnych fluktuacji jest jakby zmącone. Niebiosa część promienia słonecznego zostaje ugięta w kierunku bocznym, i stwarza znany każdemu niebieski kolor nieba.

A jeżeli kto nie wierzy teorii obliczeniowej, opartym na zasadach teorii kinetycznej gazów i optyki, to pokażemy mu w laboratorium kawałek niebieskiego nieba w zakopanej rurze!

I — taki właśnie eksperyment wykonał i przeprowadził w laboratorium Smoluchowski, na dowód swej teorii „opalescencji”. Przez poczerzoną wewnątrz rurę, która odpowiada czerni nocy w przestrzeni międzyplanetarnej (na jej lewej widzieliśmy niebieskie światło), Smoluchowski przepuszczał wiązkę białego światła. Widz, patrząc przez okienko z boku rury, widzisz zdumienie... błękit nieba we wnętrzu rury!

Była to ostatnia praca doświadczalna Smoluchowskiego. E. Białoborski

Meble kolbuszowskie — świadectwo talentu i umiejętności

Umeblowanie domu „człowieka pociągłego”, którego wizerunek skreślił imię Mikołaj Rej z Nagłowic, było bardzo skromne. Proste stoły, ławy (u zamożniejszych skórą lub materiałem kryte), skrzynie, w które chowało się wszelkie dostatki — to były sprzęty konieczne.

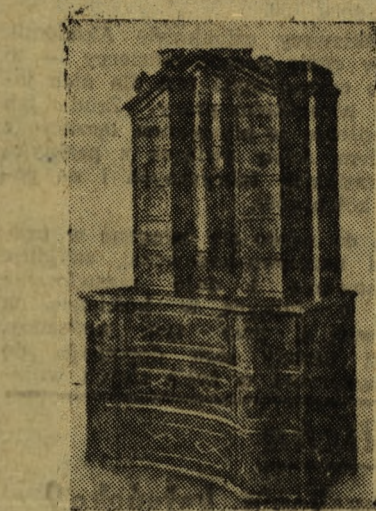
Niewiele bogatsze były też podówczas i magnackie zamki. „Przedkowie nie znali wytworności w spoczynku” pisał Gołębiowski. A lekarz nadworny Sobieskiego stwierdza, że „słudzy nie znają o łożu, a panowie wąskich tylko używają sienników”.

Zmianę pod tym względem przynosi dopiero wiek XVIII — podobnie wszak, jak na zachodzie — gdzie w tym okresie rozkwitała sztuka meblarska. Mimo wielkiego subożenia kraju rozwija się zamilowanie do przepychu, stwierdzone przez licznych pamiętnikarzy.

Z początku sprowadzano meble z zagranicy, z Wrocławia i Augsburga, często przez Gdańsk z Francji, Anglii i Holandii. Z czasem znajdowali się w Polsce stolarze, którzy naśladowali obce wzory, nierazdo własną rozwijając pomysłowość. Czasem bogaci magnaci sprowadzali zagranicznych majstrów, by miejscowych szkolił. Tak np. Poniński sprowadził 8 majstrów stołarskich z Neu Wied.

W tym czasie zasłynęła Kolbuszowa. To niewielkie miasteczko, leżące o 30 km. od Rzeszowa, liczące przed wojną niecałe 8.000 mieszkańców i nie różniło się niczym od dzur prowincjonalnych „świąta zabitego deskami”. Przejżdżającemu przez nie — nie przyszłoby na myśl, że była to właśnie miejscowość słynna z wyrobu mebli, których posiadanie stanowiło dziś pragnienie niejednego miłośnika.

Meble wyrobu stolarzy kolbuszowskich rozchodzą się szeroko, wędrują



Praska z szafką, wykonana z drewna sosnowego fornirowanego dębem. Intarsja z jawnu i czarnego dębu.

szowskie przede wszystkim z fornirowania najczęściej orzechem, z podziałem fornirowo od najbardziej konstrukcyjnego (w ramki i paski) do ozdobnego, jako intarsja motywów roślinnych lub wstęgowych, rzadziej — z użyciem herbu jako motywu.

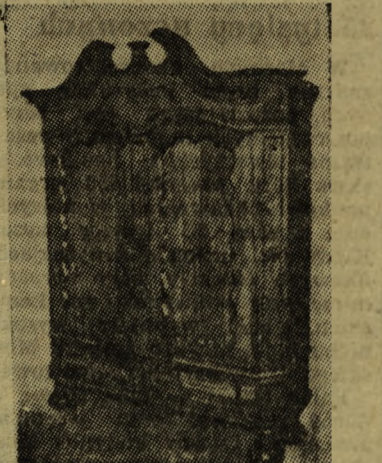
UPADEK

Krótko trwała „wielkość” Kolbuszowej. Od 1840 roku szybko chylił się do upadku. Złożyło się na to zubożenie kraju, niewielki rynek zbytu po rozbiorach, a zwłaszcza łatwy import wyrobów austriackich.

Meble kolbuszowskie często wędrowały na strychy, ustępując modzie. Wykupowali je w dużych ilościach antykwarze wiedeńscy, sprzedając później w Wiedniu, jako meble austriackie w stylu Marli Teresy. Krzyk podniósł się po niewczasie. Meble kolbuszowskie stały się w Polsce rzadkością. Zapokiewano się nimi dopiero w okresie międzywojennym, a Stefan Sienicki napisał o nich doskonałą książkę.

Rzecz prosta, że dziś innych potrzebujemy mebli, gdyż zmienili się wnętrza domów i rodzaj zapotrzebowania. Mimo to meble kolbuszowskie będą zawsze nie tylko świadectwem talentu polskich stolarzy, lecz i przykładem umiejętności artystycznej.

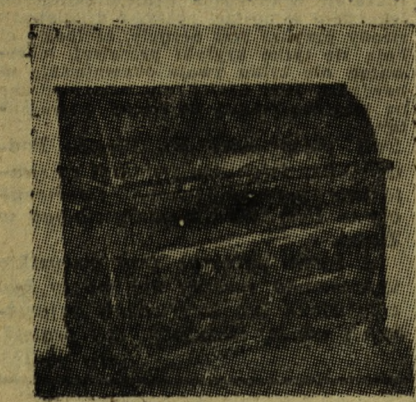
T. G.



Szafa wielka, z drewna sosnowego, fornirowanego jesionem. Intarsja z gwiazd, kółek promienistych i sznurka z jawnu i czarnego dębu.

„praska” rodzaj komody na prasowaną bieliznę, skombinowana niekiedy z rozkładaną szufladą, służąca jako biurko, „Pultynki”, skrzynka na dokumenty ze skósnym pulpitem do pisania. Skrzynie z „przyskrzynkami”, tj. wewnątrz skrzynkami na drobniaki. „Korzeniczki”, rodzaj skrzynki na przyprawy kuchenne. „Sepety” — skrzyneczki podróżne na kosztowności i ozdoby.

Znawcy rozpoznają wyroby kolbu-



Blurko — praska z drewna sosnowego fornirowanego orzechem. Intarsja o motywach roślinnych z jawnu i orzecha.

W RZECZĄCZ POWRÓT

TLUM. M. ERHARDT

Kiedy Bagar otworzył wejściowe drzwi, wszyscy wciągnęli w płuca majowe powietrze jak wyczołowanie z tej męczącej nocy i pobiegli do bramy, w którą ktoś walił bezustannie.

— Już idziemy, towarzysze, — krzyczał Antosz, — zaraz, zaraz!

Obejmował się i calował, tak jak przed kilku dniami w Pradze. Oddział prowadził starszy lejtnant Matwiej Gromow, przysadzisty i barczysty młody chłop, jak zrodzony z radości i śmiechu. Kiedy stanął z Antosem obok siebie, wyglądał jak rodzeni bracia, mimo, że jeden z nich urodził się w Mołdajsku pod Moskwą a drugi w Nuslich. Obaj natychmiast przy padli sobie do serca; gdy oddział Gromowa skończył swoją robotę i nadeszła chwila odpoczynku, nie mogli się dość nagać. Bowiem Antosz, który jako automechanik został przeniesiony do karnej kolumny wprost na pierwszą linię frontu w okresie, kiedy bandy Hitlera resztkami sił dążyły ku bramom Moskwy, był ciekaw, jak ten kraj wygląda teraz, gdy faszystci zostali wypędzeni.

Po godzinie żołnierze radzieccy wrócili z lasu. Przydziałowi lekkich karabin maszynowy i dwie skrzynki amunicji. Nie nastręczał im opór, znaleźli tylko ślady nocnych napaści, którzy znikli w lasach ciągnących się ku granicy. W piwnicy leżał martwy staruszek Grimm, pod powierzchnią sprawy właściciel gospody Uhlmann, na brzegu rzeki doktor Wetzler, a na skrajach zarósł szewc Jockel. Rejzek odwrócił się z drżeniem i nie powiedział ani słowa, gdy Trnec oświadczył z dumą:

— Myśle, że to ja mu dogodziłem!

Góry zaróżowiły się w porannym słońcu, ogrody pachniały, ale mieszkańcom Grünbachu nie chciało się opuszczać domów. Trzeba było walić w drzwi i kazać tym ślimakom, schowanym w swych skorupkach, rozejść się po mieście i ogłosić wszystkim, że o dziesiątej godzinie miejskie radio będzie ogłaszać ważne zarządzenie.

O oznaczonej godzinie pojawili się w otwartych oknach, drzwiach lub ogródkach, ale na ulicę wyszło tylko kilku. Megafony przemówiły do nich poprawnym językiem niemieckim:

„Czechosłowacka republika obejmuje na powrót władzę w tym bezprawnie okupowanym kraju i miejscowa komisja administracyjna, urzędująca w budynku dotychczasowego zarządu miejskiego, jest jej organem wykonawczym w tym mieście. Wzywa się mieszkańców, by spokojnie kontynuowali swą pracę. Wszyscy, którzy posiadają jakąkolwiek broń, winni ją oddać jeszcze tego dnia do godziny pierwszej w biurach miejscowej komisji. Po tej godzinie odbędzie się rewizja w domach i u kogo zostanie znaleziona ukryta i nieoddana broń, ten zostanie pociągnięty do surowej odpowiedzialności. Również aparaty radiowe, względnie aparaty nadawcze, samochody i motocykle, mają być natychmiast pod odpowiedzialnością karną oddane!”

Radziecka cęgarówka i czołg stały przed wejściem do byłego ratusza. Miasto wysłuchało rozporządzenia Bagara i wlaźło znowu w skorupę. Dopiero o jedenastej zjawili się mieszkańcy z najbliższych domów, a z nimi pierwsze aparaty radiowe, pistolety i pancerne pięści. Potem już nadchodził nieprzerwanie i Matwiej Gromow musiał się śmiać z tego widowiska, które już tyle razy oglądał od chwili przekroczenia granicy niemieckiej. Składali te błogosławione dary w sali posiedzeń, a Trnec pochl się przy maszynę, wypisując listę według nazwisk i numerów domów.

— I po co to potrzebne, — burczał. — Czy im to kiedy oddamy? Tylko wariat by im za to płacił!

— Patrzcie, co za draństwo! — oburzał się Antosz. — Mieli cały arsenał. Gdyby się do nas wszyscy zabrali, towarzysze mogli by przyjechać za późno! Zawsze mówiłem, że szkopy to tchórze, a blija się dopiero, jak na nich ryknie sierżant.

— Są tacy, jak wszyscy, — łagodził Bagar. — To tylko faszystci zrobili z nich pomyślnie bydo.

— A oni się nawet nie bardzo opierali, — skrzywił Trnec swoje cienkie wargi.

Wydałoby się, że już nikt nie przyjdzie, gdy do sali wsunął się Palme. W drzwiach zdjął czapkę, rozejrzał się po nagromadzonej bronii i aparatach radiowych, po czym skierował się prosto do stołu, przy którym siedział Bagar i Gromow. Wyglądał jeszcze chudszy i mizerniejszy niż poprzedniego dnia po południu, Gromow wstał i podał mu rękę.

— To właśnie on, — powiedział do Bagara. — Przyszedł do nas do Kadania dziś w nocy i powiedział, co się tu dzieje.

Trnec zaciął wargi i gwizdnął przeciągle. Antosz przestał układać broń, i pocierając lewe ucho, zapatrzył się na Palmę z ustami dzieci-

nie otwartymi. Rejzek odwrócił się do okna i wyglądał na ulicę, jakby ze spojrzeniem na tego człowieka nie mógł sobie dać rady.

— Nie chciał przyjechać z nami, — powiedział Gromow. — Wrócił piechotą przez góry, tak, jak przyszedł. Zuch!

Bagar zacerwienił się zmieszany. Wstał również, przewyżając o głowę krępego Gromowa, ale nie mógł wydobyć głosu ze ściskniętego gardła. Wyciągnął przez stół rękę i podał ją Palmemu.

— Za nas wszystkich, — wykrztusił schrypniętym głosem. — A my zastanawialiśmy się ciągle, jak to się stało, żeście przyjechali. Jeszcze nie było kiedy wypaść się porządnie. Chłopcy, choćcie mu podziękować!

— Jeszcze by nie! — Antosz potrząsnął ręką Palmego, jakby to była dźwignia przy pompie. — Pan jest jak ten tajemniczy dobroczyńca z książki. Wyratował pan nas z ciężkiej opresji!

— No, więc dziękujemy. — Trnec bez uśmiechu podał suchą dłoń Palmemu i cofnął ją szybko.

— Bardzo się cieszę, panie Palme, — powiedział Rejzek, patrząc na jego grdykę, poruszającą się w otwartym kołnierzu wojskowego bluzu.

Palme stał zakłopotany, usiłując wydobyć uśmiech ze ściskniętych mięśni awych wpadniętych policzków. Oparł kij o stół, wadził ręką do kieszni, i mocując się chwilę wyciągnął z niej duży wojskowy pistolet systemu Parabellum.

Położył go przed Gromowem, ale Gromow odsunął broń do Bagara. Bagar wziął pistolet w rękę i milczał zakłopotany.

— Przyniosłem broń, — odezwał się Palme. — Zabrałem ją wczoraj w nocy Uhlmannowi przy moście.

— Hm, — chrząknął Bagar, usiłując wydobyć głos z gardła. — Niezła sztuka. Pańskie nazwisko? Nie dosłyszałem.

— Palme. Johann Palme.

Bagar obracał pistolet w palcach. — Palme, — pomyślał, — oczywiście już wczoraj to powiedział. Dlaczego nie zwróciłem uwagi? Christian Palme, taki śniady chłopiec z falującymi włosami. Każdy myślał na pierwszy rzut oka, że jest Hiszpanem. Nawet Hiszpanie zwracali się do niego jak do swego i nie mogli uwierzyć, że jest Niemcem. Mówił zupełnie znośnie po czesku, przyjechał zresztą z dwoma chłopcami czeskimi: skądś — zaraz skąd to oni przyjechali? Kłasn timer nad Ohrzą, tak, to musi być gdzieś blisko. Właśnie odsłuszyli wojsko w republice i prosto stąd machnęli się do Hiszpanii. Dobry to był chłopak, wyćwiczony i dzielny w polu. Nie przyjechał tylko z nadmiarem romantyki. Wiedział dlaczego tam jest. Bardzo dobrze wiedział!

Wiek Hugo Klub Literacki

Jutro, w poniedziałek o godz. 18.15 odbędzie się w Domu Kultury wieczór, zorganizowany przez Klub Literacki w Radomiu dla uczczenia 150 rocznicy urodzin Wiktora Hugo.

Odczyt o życiu i twórczości wielkiego pisarza wygłosi Jerzy S. Gombrowicz. Następnie prof. Zdzisław Kubiśka odegry stereotyp utworów chopinowskich. Wstęp bezpłatny.

GS w Zwoleńsku przekracza plany skupu

Na zbieżności pracowników gminnej spółdzielni w Zwoleńsku omawiano wyniki pracy ubiegłego roku. W skupie połączono 143 proc. planu, pierza — 105 proc., mięsa — 100, warzyw — 400 proc. W skupie woli i włókna wyróżnił się pracownik dyplomem uznania przez GS Radom, ob. Sadowski, który wykonał plan w 130 proc.

Piekarnie również przekroczyły plany, jedna o 84 proc., a druga o 7 proc. (W. K. koresp.)

Echa święta kobiet Dyplomy, nagrody, występy

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet 14 członkiń Ligi Kobiet w Radomiu otrzymały ostatnie dyplomy i nagrody. Są to ob. ob. Cywik, Porywał, Herc, Horodkiewicz, Jankowska, Pietraszewska, Piwońska, Sadowska, Sławska, Zadura, Turkowa, Wojtowiczowa, Zięba, Złotnicka. (a)

Dwa radomskie sąsiadujące ze sobą zakłady pracy: wytwórnia części samolotowych i radomskie przedsiębiorstwo skupu surowców wł. i sk. zorganizowały akademie, na których rozdano nagrody pieniężne oraz dyplomy w uznaniu pracy zawodowej i społecznej. Przewodniczący rady załadowej wręczył ob. dyr. Muchowemu w imieniu wszystkich pracowników dyplom z dedykacją i podpisem. W części artystycznej wystąpiły chóry kobiece zakładów z pieśniami ludowymi. Na zakończenie wyświetlano wesołą komedię radiową „Iwan Iwanowicz gniewa się”. (Z.K. koresp. z RPSSWIS)

W Skarżysku-Kam. w świetlicy ZWOŁEN odbędzie się akademie Ligi Kobiet. Na uroczystości tej, po referacie ob. Kędziorek, wręczone dyplomy i nagrody przodującym kobietom poszczególnych zakładów. Następnie, zespół technikum handlowego odtańczy poloneza, a zespół świetlicy zakładów wykonał mazur, polkę i kosa. (Sur. koresp.)

W starachowickim Domu Kultury Robotniczym dokonano wręczenia dyplomów i nagród pieniężnych przodującym i aktywnym społecznym. M. in. nagrody otrzymały ob. Michałska — przewodnicząca rady zakł. starachowickich wyrobliwa 200 proc. normy, która pierwsza zaczęła stosować metodę Kowalowa. W części artystycznej wystąpiły zespoły z pieśniami ludowymi. (a)

Karbid

dla zakładów pracy

W związku z akcją siewną składni akcyjnej przemysłu chemicznego współpracuje w karbid warzasty na prawy maszyn i narzędzi rolniczych i. zarówno prywatne, jak i spółdzielcze zakłady kowalskie, ślusarsko-mechaniczne itp. Mogą one tam również wykonać w odpowiedniej ilości i taniej.

Aby móc otrzymać wymienione powyżej artykuły zakłady te powinny przedstawić w składnicy rejonowej przemysłu chemicznego w Radomiu przy ul. Limanowskiego 33 pisemka z oświadczeniem, że wyrobienie, powstanie, prowadzenie warsztatu. (ls)

ŻYCIE KIELC

„Pierwsza dama” to tytuł nowego filmu polskiego według powieści Bogdana Hamera „Na przykład Piewa” reżyserii J.

W kinie „Moskwa” 10 bm.

Zbliżająca się wiosna zapowiada nową w kinie sklepach warzywniczych MHD. Rabarbar w cenie 11 zł 20 gr. pepek, salata 3 zł. główka i szczyptok po 5 zł. Oprócz tego ukazywały się kwiaty: róża — 7 zł. 60 gr. i goździki po 5 zł. 40 gr.

W marcu i kwietniu będziemy mogli zobaczyć w Muzeum Świętokrzyskim wystawę obywatelską „Historia wsi”, zorganizowaną przez muzeum etnograficzne w Krakowie. Wystawa czynna od 10 do 17 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp wolny.

PBP „Orbis” organizuje 23 marca jednodniową wycieczkę do Warszawy. W projekcie zwiedzenie stolicy oraz teatru. Koszt wycieczki wraz z obiadem 44 zł. Wyjazd i powrót pociągami turystycznymi. (D. Z. koresp.)

W marcu i kwietniu będziemy mogli zobaczyć w Muzeum Świętokrzyskim wystawę obywatelską „Historia wsi”, zorganizowaną przez muzeum etnograficzne w Krakowie. Wystawa czynna od 10 do 17 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp wolny.

PBP „Orbis” organizuje 23 marca jednodniową wycieczkę do Warszawy. W projekcie zwiedzenie stolicy oraz teatru. Koszt wycieczki wraz z obiadem 44 zł. Wyjazd i powrót pociągami turystycznymi. (D. Z. koresp.)

W marcu i kwietniu będziemy mogli zobaczyć w Muzeum Świętokrzyskim wystawę obywatelską „Historia wsi”, zorganizowaną przez muzeum etnograficzne w Krakowie. Wystawa czynna od 10 do 17 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp wolny.

PBP „Orbis” organizuje 23 marca jednodniową wycieczkę do Warszawy. W projekcie zwiedzenie stolicy oraz teatru. Koszt wycieczki wraz z obiadem 44 zł. Wyjazd i powrót pociągami turystycznymi. (D. Z. koresp.)

W marcu i kwietniu będziemy mogli zobaczyć w Muzeum Świętokrzyskim wystawę obywatelską „Historia wsi”, zorganizowaną przez muzeum etnograficzne w Krakowie. Wystawa czynna od 10 do 17 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp wolny.

PBP „Orbis” organizuje 23 marca jednodniową wycieczkę do Warszawy. W projekcie zwiedzenie stolicy oraz teatru. Koszt wycieczki wraz z obiadem 44 zł. Wyjazd i powrót pociągami turystycznymi. (D. Z. koresp.)

W marcu i kwietniu będziemy mogli zobaczyć w Muzeum Świętokrzyskim wystawę obywatelską „Historia wsi”, zorganizowaną przez muzeum etnograficzne w Krakowie. Wystawa czynna od 10 do 17 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp wolny.

PBP „Orbis” organizuje 23 marca jednodniową wycieczkę do Warszawy. W projekcie zwiedzenie stolicy oraz teatru. Koszt wycieczki wraz z obiadem 44 zł. Wyjazd i powrót pociągami turystycznymi. (D. Z. koresp.)

W marcu i kwietniu będziemy mogli zobaczyć w Muzeum Świętokrzyskim wystawę obywatelską „Historia wsi”, zorganizowaną przez muzeum etnograficzne w Krakowie. Wystawa czynna od 10 do 17 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp wolny.

PBP „Orbis” organizuje 23 marca jednodniową wycieczkę do Warszawy. W projekcie zwiedzenie stolicy oraz teatru. Koszt wycieczki wraz z obiadem 44 zł. Wyjazd i powrót pociągami turystycznymi. (D. Z. koresp.)

...tylko do nagłych wypadków

Pseudochorzy narażają Pogotowie na znaczne koszty

Późny wieczór zimowy. Po zaśnięciu niespodziewanie przybiega sędziwa kareta z oświetlonym na przodzie znacznikiem Czerwonego Krzyża. Przedziej, przedziej — chorzy czeka. Nagły wypadek.

Karetka przybyła na miejsce do Zakocina, do ob. Suchodolskiego, skąd zameldowano nagłe zachorowanie.

Po zbadaniu doktor stwierdził, że zawał serca. Konstatację, że po przednim dniu u chorego był lekarz, pozostawił receptę i gotowe lekarstwo stoi właśnie przy łóżku chorego.

Samochód na darmo zrobił 11 km pobawiając Radom lekarza na przeszło godzinę.

Inny wypadek. Tym razem o 12 w południe wezwano do nagłego zachorowania ob. Prokopczykowej w Wierzbie. I tym razem karetka śpieszy z pomocą. Na miejscu lekarz stwierdza wezwanie nieuzasadnione: ciężarna kobieta uskarża się na... swędzenie. Choć położna znajduje się na miejscu, wygodniej jej było wezwać Pogotowie, które przebyło 56 km.

Ob. Bolesław Tokarski ze Stefanowa, gmina Zakrzów wezwał Pogotowie do „nagłego wypadku”, którym jest... stłuczenie palca i omów karetką przebyła niepotrzebnie 33 km.

Nie tylko jednak powiat lekceważy pracę pogotowia. Książka wezwań jest zarazem książką oskarżeń obywateli, którzy wzywając karetę bez uzasadnienia pozbawiają ratunku, potrzebującą naprawę natychmiastowej pomocy.

Choćby w ostatnich dniach: 3 marca do Leszka Nowickiego, półtorarocznego dziecka, wezwano o godz. 21 Pogotowie. Chłopczyk miał anginę. 7 marca b. r. lekarz stwierdził również anginę u ob. Stanisławy Kaplińskiej. 12 b. m. wezwano Pogotowie do ob. Janiny Królowskiej na Nowotki 10 z powodu torzysa, wywołanego — jak stwierdził lekarz — niestrawnością.

Podobnych wypadków można by wylczyć dziesiątki. Nie dziwnym się więc, że Pogotowie ma przeciętnie 30 lub więcej wezwań na dobę, i że — nie raz — trzeba czekać na karetę i lekarza.

Od 1 stycznia br. Pogotowie otrzymało w ręce mocny bicz na sprawców wezwań nieuzasadnionych. Poniżej cytujemy fragment instrukcji Min. Zdrowia nr 99-51: Stacje (Pogotowia — przyp. red.) udzielają doraźnej pomocy lekarskiej osobom uległym nieszczyśliwym wypadkom lub nagłym zachorowaniom.

Przez nieszczyśliwe wypadki objęte pomocą rozumie się wypadki, w których brak natychmiastowej pomocy lekarskiej zagraża utratą życia lub długotrwałą chorobą, a w szczególności: a) uszkodzenie ciała odniesione wskutek katastrof żywiołowych, komunikacyjnych lub budowlanych; b) ciężkie uszkodzenia ciała, c) udary słoneczne; d) ciężkie odmrożenia i l. zamrażnięcia, e) porażenie prądem elektrycznym, f) uduszenie, g) utonięcie, h) zatrucie gazem, jadem, chemikalia, i) uszkodzenie przez zmięty lub zwięznięty przedmiot, j) uszkodzenie ciała obcego.

W przypadku wprowadzenia w błąd przez osobę wzywającą stację obojętną jest żądać odszkodowania od osoby, która wprowadziła ją w błąd. Odszkodowanie powinno w zasadzie równać się kwocie pełnej opłaty za pomoc i przejazd. Odszkodowania w tej wysokości należy do

W radomskim Pow. Domu Kultury, LK przy prez. MRN urządziła akademie, na której rozdano nagrody pieniężne i dyplomy. W części artystycznej wystąpiły zespoły z pieśniami ludowymi. Na zakończenie wyświetlano wesołą komedię radiową „Iwan Iwanowicz gniewa się”. (Z.K. koresp. z RPSSWIS)

W Skarżysku-Kam. w świetlicy ZWOŁEN odbędzie się akademie Ligi Kobiet. Na uroczystości tej, po referacie ob. Kędziorek, wręczone dyplomy i nagrody przodującym kobietom poszczególnych zakładów. Następnie, zespół technikum handlowego odtańczy poloneza, a zespół świetlicy zakładów wykonał mazur, polkę i kosa. (Sur. koresp.)

W starachowickim Domu Kultury Robotniczym dokonano wręczenia dyplomów i nagród pieniężnych przodującym i aktywnym społecznym. M. in. nagrody otrzymały ob. Michałska — przewodnicząca rady zakł. starachowickich wyrobliwa 200 proc. normy, która pierwsza zaczęła stosować metodę Kowalowa. W części artystycznej wystąpiły zespoły z pieśniami ludowymi. (a)

W związku z akcją siewną składni akcyjnej przemysłu chemicznego współpracuje w karbid warzasty na prawy maszyn i narzędzi rolniczych i. zarówno prywatne, jak i spółdzielcze zakłady kowalskie, ślusarsko-mechaniczne itp. Mogą one tam również wykonać w odpowiedniej ilości i taniej.

Aby móc otrzymać wymienione powyżej artykuły zakłady te powinny przedstawić w składnicy rejonowej przemysłu chemicznego w Radomiu przy ul. Limanowskiego 33 pisemka z oświadczeniem, że wyrobienie, powstanie, prowadzenie warsztatu. (ls)

W Skarżysku-Kam. w świetlicy ZWOŁEN odbędzie się akademie Ligi Kobiet. Na uroczystości tej, po referacie ob. Kędziorek, wręczone dyplomy i nagrody przodującym kobietom poszczególnych zakładów. Następnie, zespół technikum handlowego odtańczy poloneza, a zespół świetlicy zakładów wykonał mazur, polkę i kosa. (Sur. koresp.)

W starachowickim Domu Kultury Robotniczym dokonano wręczenia dyplomów i nagród pieniężnych przodującym i aktywnym społecznym. M. in. nagrody otrzymały ob. Michałska — przewodnicząca rady zakł. starachowickich wyrobliwa 200 proc. normy, która pierwsza zaczęła stosować metodę Kowalowa. W części artystycznej wystąpiły zespoły z pieśniami ludowymi. (a)

W związku z akcją siewną składni akcyjnej przemysłu chemicznego współpracuje w karbid warzasty na prawy maszyn i narzędzi rolniczych i. zarówno prywatne, jak i spółdzielcze zakłady kowalskie, ślusarsko-mechaniczne itp. Mogą one tam również wykonać w odpowiedniej ilości i taniej.

Aby móc otrzymać wymienione powyżej artykuły zakłady te powinny przedstawić w składnicy rejonowej przemysłu chemicznego w Radomiu przy ul. Limanowskiego 33 pisemka z oświadczeniem, że wyrobienie, powstanie, prowadzenie warsztatu. (ls)

W Skarżysku-Kam. w świetlicy ZWOŁEN odbędzie się akademie Ligi Kobiet. Na uroczystości tej, po referacie ob. Kędziorek, wręczone dyplomy i nagrody przodującym kobietom poszczególnych zakładów. Następnie, zespół technikum handlowego odtańczy poloneza, a zespół świetlicy zakładów wykonał mazur, polkę i kosa. (Sur. koresp.)

W starachowickim Domu Kultury Robotniczym dokonano wręczenia dyplomów i nagród pieniężnych przodującym i aktywnym społecznym. M. in. nagrody otrzymały ob. Michałska — przewodnicząca rady zakł. starachowickich wyrobliwa 200 proc. normy, która pierwsza zaczęła stosować metodę Kowalowa. W części artystycznej wystąpiły zespoły z pieśniami ludowymi. (a)

W związku z akcją siewną składni akcyjnej przemysłu chemicznego współpracuje w karbid warzasty na prawy maszyn i narzędzi rolniczych i. zarówno prywatne, jak i spółdzielcze zakłady kowalskie, ślusarsko-mechaniczne itp. Mogą one tam również wykonać w odpowiedniej ilości i taniej.

Aby móc otrzymać wymienione powyżej artykuły zakłady te powinny przedstawić w składnicy rejonowej przemysłu chemicznego w Radomiu przy ul. Limanowskiego 33 pisemka z oświadczeniem, że wyrobienie, powstanie, prowadzenie warsztatu. (ls)

W Skarżysku-Kam. w świetlicy ZWOŁEN odbędzie się akademie Ligi Kobiet. Na uroczystości tej, po referacie ob. Kędziorek, wręczone dyplomy i nagrody przodującym kobietom poszczególnych zakładów. Następnie, zespół technikum handlowego odtańczy poloneza, a zespół świetlicy zakładów wykonał mazur, polkę i kosa. (Sur. koresp.)

W starachowickim Domu Kultury Robotniczym dokonano wręczenia dyplomów i nagród pieniężnych przodującym i aktywnym społecznym. M. in. nagrody otrzymały ob. Michałska — przewodnicząca rady zakł. starachowickich wyrobliwa 200 proc. normy, która pierwsza zaczęła stosować metodę Kowalowa. W części artystycznej wystąpiły zespoły z pieśniami ludowymi. (a)

W związku z akcją siewną składni akcyjnej przemysłu chemicznego współpracuje w karbid warzasty na prawy maszyn i narzędzi rolniczych i. zarówno prywatne, jak i spółdzielcze zakłady kowalskie, ślusarsko-mechaniczne itp. Mogą one tam również wykonać w odpowiedniej ilości i taniej.

Aby móc otrzymać wymienione powyżej artykuły zakłady te powinny przedstawić w składnicy rejonowej przemysłu chemicznego w Radomiu przy ul. Limanowskiego 33 pisemka z oświadczeniem, że wyrobienie, powstanie, prowadzenie warsztatu. (ls)

W Skarżysku-Kam. w świetlicy ZWOŁEN odbędzie się akademie Ligi Kobiet. Na uroczystości tej, po referacie ob. Kędziorek, wręczone dyplomy i nagrody przodującym kobietom poszczególnych zakładów. Następnie, zespół technikum handlowego odtańczy poloneza, a zespół świetlicy zakładów wykonał mazur, polkę i kosa. (Sur. koresp.)

W starachowickim Domu Kultury Robotniczym dokonano wręczenia dyplomów i nagród pieniężnych przodującym i aktywnym społecznym. M. in. nagrody otrzymały ob. Michałska — przewodnicząca rady zakł. starachowickich wyrobliwa 200 proc. normy, która pierwsza zaczęła stosować metodę Kowalowa. W części artystycznej wystąpiły zespoły z pieśniami ludowymi. (a)

W związku z akcją siewną składni akcyjnej przemysłu chemicznego współpracuje w karbid warzasty na prawy maszyn i narzędzi rolniczych i. zarówno prywatne, jak i spółdzielcze zakłady kowalskie, ślusarsko-mechaniczne itp. Mogą one tam również wykonać w odpowiedniej ilości i taniej.

Aby móc otrzymać wymienione powyżej artykuły zakłady te powinny przedstawić w składnicy rejonowej przemysłu chemicznego w Radomiu przy ul. Limanowskiego 33 pisemka z oświadczeniem, że wyrobienie, powstanie, prowadzenie warsztatu. (ls)

W Skarżysku-Kam. w świetlicy ZWOŁEN odbędzie się akademie Ligi Kobiet. Na uroczystości tej, po referacie ob. Kędziorek, wręczone dyplomy i nagrody przodującym kobietom poszczególnych zakładów. Następnie, zespół technikum handlowego odtańczy poloneza, a zespół świetlicy zakładów wykonał mazur, polkę i kosa. (Sur. koresp.)

magać się również w wypadku, gdy chory, do którego Pogotowie zostało bez potrzeby wezwane, jest zwolniony od opłat za świadczenia pogotowia, bądź uprawniony do ponoszenia opłat ulgowych.

W przypadku wprowadzenia stacji w błąd co do okoliczności, uzasadniających żądanie pomocy doraźnej — stacja obowiązana jest zgłosić do właściwego prezydium powiatowej, miejskiej, dzielnicowej rady narodowej wniosek o ukaranie osoby winnej z art. 26 ust. 3 z dnia 28 października 1950 r. o zawołaniu lekarza.

Tyle mówi instrukcja. Pogotowie radomskie z dniem 1 kwietnia b. r. przystępuje do wysyłania zawiadomień do winnych nieuzasadnionego wezwania z nakazem uiszczenia opłaty, dodając 14-dniowy termin. W razie niezapłacenia — sprawy, w myśl instrukcji, kierowane będą do władz administracyjnych i należności ściągane przymusowo.

Stacja Pogotowia w Radomiu żąda tylko zwrotu kosztów, jedynie w wypadkach szczególnie złośliwych prócz kosztów nakładane zostaną kary, do wysokości 3.000 zł. (a)

Zewsząd i o wszystkim

DISKUSJA TRWA
SKARŻYSKO. Dyskusja nad projektem Konstytucji potwierdza, że w Polsce Ludowej władzę sprawuje lud i on tylko ustanawia prawa. W Skarżysku dyskusja odbyła się we wszystkich zakładach pracy, instytucjach, organizacjach i szkołach. (Sur. kor.)

BARDZO NAM SIĘ PODOBAŁO
KOZIEŃCIE. Wydziałka chłopów z Janikowa (pow. Kozienice) wróciła ze spółdzielni produkcyjnej w Przewodzie (pow. Ostrowo). Uczestnicy jej ciężkiej zapoznali się z życiem spółdzielni. Jeden z jej uczestników, ob. Henryk Zak tak mówi o wyjeździe: — Gdy tylko zajechaliśmy, spółdzielcy zaprosili nas do świetlicy, poźniej zwiędziliśmy gospodarkę. Wszyscy mają piękne domki jednorodzinne, każdy spółdzielnia ma po dwie krowy własne, ponadto spółdzielnia posiada piękna oborę, w której jest 28 krów. Ziemię chłopcy w Przewodzie uprawiają maszynowo. Bardzo nam się podobało życie spółdzielców. (Tok. koresp.)

ODZNACZONY ZA PRACĘ SPOŁECZNĄ
PRZYSUCHA. W sali straży pożarnej urządzono wieczornicę z okazji 8 rocznicy ORMO. O powstaniu i zadaniach ORMO mówił ob. St. Pawlikowski. Następnie Jan Suchecki został odznaczony srebrnym krzyżem za usługi za swą pracę w ORMO. (H.B. koresp.)

„HISTORIA JEDNEGO WYNAALAZKU”
STARACHOWICE. Towarzystwo Wiedzy Powszechnej urządziło w Domu Kultury pokaz filmu produkcji radzieckiej opartego na historii życia wynalazcy radia Aleksandra Popowa. Film pt. „Historia jednego wynalazku” cieszyła się powodzeniem wśród licznie zebranych pracowników zakładu i młodzieży. (P.C. koresp.)

MOŻNA JUŻ KUPIĆ NOWY NUMER MIEŚCIEŃSKA TOW. WIEDZY POWSZECHNEJ
„Problemy”. Są tam artykuły o projekcie Konstytucji, o najnowszych odkryciach, o nowościach naukowych, politycznych i inne.

WKROTCE UKAŻĄ SIĘ W SPRZEDAŻY
nowe znaczki pocztowe wydane z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Międzynarodowego Dnia Kobiet.

W CZWARTEK 20 bm. radomski „Orbis” organizuje wycieczkę specjalnym pociągami turystycznym do Warszawy na balet Szymanowskiego „Harnasie”. W programie zwiedzenia stolicy pod kierownictwem przewodników PTTK. Uczestnicy będą mogli korzystać z użytku w miejscowym „Orbisie”. Przyjęcia w kolejności zgłoszeń.

WYPRAWKI NIEMOWIŁE NA BEZPŁATNE TALONY
mogą otrzymać kobiety pracujące, których zarobek nie przekracza 1 tys. zł oraz te, które są na utrzymaniu męża zarobkującego w tych samych granicach. Talony wydaje wydział zdrowia przy ul. Kieleckiej 3.

CENTRALNY KLUB TPPR ogłasza zapisy do reprezentacyjnego chóru.
Kandydaci winni zgłaszać się w kancelarii centralnego klubu TPPR w Warszawie.

OSTATECZNY TERMIN WPLACANIA
zadeklarowanych sum pieniężnych w ramach Narodowego Pożyczki Rozwoju Sił Polskiej upływa z dniem 20 bm. Wpłaty dokonywać można w wydziale finansowym przy prez. MRN.

DZIS O GÓDZ. 10 w państwowym
technikum finansowym odbędzie się zebranie właścicieli stacji zamieszkałych przez uczniów tej szkoły.

OD 15 bm. waga wysyłanych pocztów
paczek nie może przekraczać 10 kg. Ograniczenie to ma na celu ułatwienie przewozu i zmniejszenie ilości uszkodzeń.

Z. H., koresp.

Przedzaj, więcej, taniej Zobowiązania robotników

Z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i nadchodzącego Święta 1 Maja, świat pracy kielecczyzny podejmuje liczne zobowiązania przyspieszenia i zwiększenia produkcji, obniżenia kosztów własnych oraz poczynienia oszczędności.

W opoczyńskiej fabryce terakoty zespoły młodzieżowe zobowiązały się: 5-osobowy — produkować 300 płytek dziennie ponad normę w marcu i kwietniu, a 12-osobowy — wykonywać 500 płytek ponad plan dzienny do 1 maja. Pakownia będzie pakować dziennie o jedną skrzynkę więcej. 30 pracowników umysłowych postanowiło w ciągu dwu miesięcy zawiązać dziennie 840 paczek.

W opoczyńskich zakładach materiałów ogniotrwałych grupa ob. Kosielska zobowiązała się wyprodukować 500 kg masy ponad normę.

Pracownicy państw. stacji kopalni w Kozienicach postanowili wybudować most drewniany prowadzący na pastwiska oraz przez zwiększenie troskliwej opieki otrzymać 80 proc. przychodów pełnej krwi i całkowicie utrzymać go w zdrowiu, bez strat dostarczyć zdrowy przychówek z roku 1951 na tory wysładowe, wezwąć do współzawodnictwa stadniny w Golejówku, Tywnie, Mosznie i Swichowie.

Założa stołecznej rzecznej w Sandomierzu postanowiła dać 3600 roboczogodzin, które pozwolą zaoszczędzić 39.600 zł.

Pracownicy zatrudnieni przy budowie mostu wykonają pracę o 5 dni wcześniej oraz dadzą 20 dnówek przy starzych wrakach mostu. Grupa 2 wykoną dźwigar o 5 dni przed terminem, a grupa 3 o 8 dni wcześniej. Grupa 4 zrobi blachownicę na 6 dni przed terminem, grupa 5 roboty wykona o 8 dni wcześniej.

Wartość tych prac stanowi ogółem kwotę 9.100 zł. Personel biurowy podjął się zebrać 4 tony złomu, zaś grupa nr 6 przyspieszy załadunek wagonów o jedną godzinę.

Koresp. D. Z.

Nagrodzeni w konkursie

o Żeromskim i Mickiewiczu
Biblioteka Miejska w Radomiu organizuje co pewien czas konkursy czytelnicze. Ostatnio urządzono konkursy o Żeromskim i Mickiewiczu. Wzbudziły one zainteresowanie czytelników. Za prawidłowe rozwiązanie konkursu o Żeromskim uczeń Józef Durlasz z lic. Chałubińskiego otrzymał nagrodę książkową.

W konkursie o Mickiewiczu było pięć rozwiązań trafnych. Droga losowania nagrody otrzymali: Wiesława Kilińska uczennica technikum finansowego oraz Jadwiga Fert i Ellza Sulecka.

Podobne konkursy będą odbywać się częściej. Koresp. W. K.

WIĘCEJ DZIECI
ZWOŁEN. Statystyka urzędu stanu cywilnego w naszym mieście wykazała, że przybyło w lutym 35 dzieci, a umarło tylko 4 osoby. Jak więc z tego wynika liczba urodzin jest większa niż zgonów, a zatem liczba mieszkańców stale się powiększa. (W.K. koresp.)

OBIECANKI — CACANKI
KOZIEŃCIE. W naszym powiecie w gromadzie Janików Związek Samopomocy Chłopskiej złożył trzy zespoły świetlicowe, a m. in. kapelę ludową liczącą 7 członków. Zespół ten nie ma jednak instrumentów. Ob. Zwięgliński z pow. zarządu ZSCH obiecał je przywieźć z Kielc. Niestety, mimo oczekiwań od początku stycznia prócz obiecanki nie otrzymał. Jeżeli tak będzie dalej to zespół się rozpadnie. (Tok. koresp.)

LPZ URZĄDZA KURSY
PRZYSUCHA. Gminne koło Ligi Przyjaciół Ziemierza organizuje kursy motorowe, na które zapisało się 16 kandydatów. Wśród nich znajdują

się dwie kobiety członkinie ZMP. Po za tym postanowiono urządzić kurs strzelecki i przeprowadzić zawody na odznakę strzelecką. (H.B. koresp.)

NOWY TRANSPORT MEBLI
STARACHOWICE. Do działu meblarskiego PDT w naszym mieście nadszedł nowy transport szaf i tapczanów. W dziale sportowym nęcą młodzież piękne komplety do tenisa stołowego w cenie 68 zł. (PC koresp.)

BUFET W POCZEKALNI PKS
ZWOŁEN. Gminna spółdzielnia po odnowieniu poczekalni PKS uruchomiła bufet. Można już więc teraz dostać gorącą herbatę, piwo oraz kanapki. (W.K. koresp.)

TANCE, ŚPIEW I DEKLAMACJE
SKARŻYSKO-KAM. Wszystkie miejscowe zakłady pracy oraz młodzież i organizacje kobiece urządziły akademie z okazji Dnia Kobiet. W świetlicy ZKK akademie urządziła Liga Kobiet, a w Technikum Handlowym młodzież. W części artystycznej odbyły się tańce, śpiew i deklamacje. (Sur. koresp.)

Poznajemy sportowców radomskich (5)

Krystyna Aleksanderek



...Młodzieńka, 17 letnia blondynka, która wbiegła na przerwie, znikając szybko w tłumie koleżanek. Z trudem znalazłem ją. Rozmawiała właśnie o mającym odbyć się dziś treningu lekkoatletycznym.

różnych zawodach lekkoatletycznych, powiatowych, miejskich i wojewódzkich, gdzie wszędzie zajmuje czołowe miejsca.

— Pamiętam Jasiu, dzisiaj o godzinie 16.15 mamy w Spółni trening, musimy przecież starannie przygotować się do nadchodzącego sezonu — mówi do swojej koleżanki.

Obejmuje ona członkiem kadry zrzeczenia Spółni, mistrzynią województwa w skoku w dal — 5,5 m i w skoku wzwyż — 1,30 m; w biegu na 100 metrów zajęła drugie miejsce w województwie, uzyskując czas 13,4 sek. Młoda zawodniczka nie spoczęła jednak na „laurach”. Trenuje i uczy się; wyniki w obu tych „konkurencjach” ma bardzo dobre. Po prostu umie „pogodzić jedno z drugim”. Na przykład obecnie myśli jednocześnie o nadchodzącej maturze i o igryskach Szkół Zawodowych, które odbędzie się w czerwcu w Krakowie. Niewątpliwie Krystyna odniesie zwycięstwo na tych frontach.

KRYSTYNA ALEKSANDEREK — uczennica Państw. Technikum Finansowego w Radomiu, rozpoczęła swoją „karierę” lekkoatletyczną w r. 1950 po prostu przypadkowo, w szkole. Startowała wówczas w Biegach Narodowych i ku swojemu wielkiemu zdziwieniu stwierdziła, że jest niebyłą jaką biegaczką. Zajęła przecież pierwsze miejsce w skali miejskiej, a potem w wojewódzkiej w Kielcach. Zaczę

Narodowe tradycje projektu Konstytucji

„Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych, postępowych tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwolenie polskich mas pracujących” — mówi wstęp do projektu Konstytucji.

Konstytucja, nad którą toczy się teraz szeroka dyskusja, jest z jednej strony wyrazem naszych dzisiejszych osiągnięć i zdobyczy, z drugiej — ukoronowaniem i zamknięciem długiej, bohaterskiej walki całych pokoleń i najlepszych synów ojczyzny o Polskę wyzwoloną z uścisku obcych zaborców i wyzysku rodzimych ciemiężców.

Redakcja „Życia” chce w prostej formie konkursu uwypuklić głęboko w przeszłość sięgające tradycje narodowe Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Spośród wielu wybraliśmy 10 cytat z dzieł i wypowiedzi wybitnych Polaków XVIII i XIX wieku. Cyfaty te są świadectwem patriotycznych i postępowych dążeń naszego narodu —

dążeń, które zrealizowane zostały w Polsce Ludowej i wyrażone w projekcie Konstytucji.

Zadanie uczestników konkursu polega na tym, aby wskazać, które artykuły Konstytucji (lub które zdanie wstępu do Konstytucji) wyrażają myśli, zawarte w przytoczonych cytatach.

Wypełniając więc kupon konkursowy, należy przy nazwisku autora cytaty podać odpowiedni artykuł bądź artykuły projektu Konstytucji. Dla autorów trafnych rozwiązań przeznaczono wiele cennych nagród, m. in. aparat radiowy, aparat fotograficzny, teczkę skórzaną, cenne albumy dzieł sztuki, drzeworyty, wydania dzieł Słowackiego i Mickiewicza, oprawne komplety „Nowych Drog”, oraz liczne wartościowe nagrody książkowe.

Odpowiedzi, adresowane do redakcji „Życia”, Warszawa Marszałkowska 3/5, należy przysłać DO 31 MARCA 1952 R., zaznaczając na kopercie „Konkurs Konstytucyjny”.

4 WALERY WRÓBLEWSKI (1836—1908). Działacz demokratyczny przed powstaniem 1863 r., jeden z dowódców powstania. Neustraszony bojownik Komuny Paryskiej, a po jej upadku — przywódca polskiej lewicy demokratycznej na emigracji, członek Rady Generalnej I Międzynarodówki, zwolennik i przyjaciel Karola Marksa.

„W inną Polskę — niż ta, którą lud nasz pracowymi rękami podźwignie, nie wierzę. Innej Polski nad tę, jaka przy całości swych praw historycznych całością praw obywatelskich obdarzy wszystkich swych synów — nie pragnę. Dla innej Polski jak ta, gdzie panowanie człowieka nad człowiekiem ustąpi miejsca panowaniu wolności, rozumu i prawa, gdzie ciemnota zniknie w promieniach powszechnej oświaty, a nędza w sumiennym rozkładzie społecznych korzyści, dla innej Polski ani żyć, ani umierać nie mogę.”

5 ADAM MICKIEWICZ (1798—1855).

„Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami.”

Kupon konkursowy »ŻYCIA«

1. Sułkowski	art.	
2. Kościuszko	art.	
3. Staszic	art.	
4. Wróblewski	art.	
5. Mickiewicz	art.	
6. Lelewel	art.	
7. Dembowski	art.	
8. Ściegienny	art.	
9. Gromada	art.	
Grudziąż	art.	
10. Waryński	art.	
Nazwisko i imię		
Zawód		
Wiek		
Adres		

ALEKSANDER JACKIEWICZ

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

Pisarze chętnie zapuszczają się w gąszcz historii. Na przebytych już dawno drogach budzą się do życia umiary twarze, odeszłe w niepamięć sprawy. W kształtach nowoczesnych miast odnajdują kształty minione, załadniają targi i ulice, z muzeów wywołują stare kostiumy. Historia jest wielkim wspomnieniem ludzkości, we wspomnieniu wszystko niekiedy wygląda lepiej, niż było naprawdę. Uroda wspomnień jest dobrze znana starym ludziom.

Jeśli pisarz nie wierzy w realizację marzeń, chętnie ucieka w przeszłość. Stara się siebie i czytelnika przekonać, że złoty wiek minął. W takich ucieczkach jest wiele smutku, takie ucieczki przynoszą wiele szkody. Literatura przestaje budować życie.

Są też inne ucieczki. Mieszkańcy pisarze, skłóceni ze swoją epoką, cofali się w historię, aby zachować czy umocnić swoją wiarę w człowieka. Tu nie było kapitulacji przed współczesnością. Romain Rolland opuścił świat Jana Krzysztofa, chcąc w obcowaniu z Colas Breugnotem osłonecznić wizję człowieka, przez obcowanie z radosnym stolarzem sprzed wieków rzutować swoją wiarę na współczesny świat, wiarę w dobre strony sprawy ludzkiej.

Jest jeszcze jeden rodzaj powrotów w przeszłość. Ale ten rodzaj nie ma nic z ucieczką wspólnego. Gdy pisarz buduje swój czas, gdy ludzkość realizuje w konkretnym życiu swoje marzenia o losie dobrym i sprawiedliwym — szuka w historii sojuszników własnej walki, podbudowuje ją przeszłością, szuka genezy, szuka źródeł współczesności. Taką tendencję ma socjalistyczna powieść historyczna. Czytajmy „Piotra I” Aleksieja Tołstoja. W tym dziele Piotr I, wielka postać historyczna sprzed 250 lat, wszedł w naszą rzeczywistość z całą pasją reformatorską, więcej — rewolucyjną. Choć obarczony ciężkim bagażem błędów swojej epoki, stał się jednak w

najistotniejszej wymowie wernym sojusznikiem naszej pasji. A „Jemielian Pugaczew” Szyszkowa? A tego samego Tołstoja „Droga przez mękę” czy „Cichy Don” — Szokochowa? Bo dwie ostatnie epopeje są już dziś historią w naszym siedmiomilowym krokiem idącym naprzód czasie. W tych dziełach odnajdujemy przyjaciół i wrogów, zachętę i ostrzeżenie.

Polska historyczna powieść socjalistyczna rodzi się dopiero. Stara się ona odciąć od dawnych wzorów — ucieczek. Szuka wraz z marksistowską nauką historii prawdy naszych dziejów. Pierwszym dojrzałym dziełem tego typu jest napisany przed wojną „Kordian i chm” Leona Kruczkowskiego. W czasach wzmożonej walki z wrogiem ideologicznym Kruczkowski nie tylko chodziło o ukazanie dążeń wsi polskiej do politycznego i społecznego wyzwolenia w historycznym wymiarze, lecz również trzeba było myśleć wrogą cenzurę obrazem walki klasowej, przebranej w dzieła historycznej powieści.

Ale nie tylko ten obiektywny fakt kazał Kruczkowskiemu namierzyć współczesnej batalii politycznej przenosić w przeszłość. Pisarz rozumiał, że nie można dać żaru życia dawno umarłym postaciom inaczej, niż przez przelanie w nie własnego żaru. I to jest wielka prawda powieści historycznej. Flaubert w obrazie Kartaginy z „Salambo” uwzględnił wszystko — i ówczesne stroje, i obyczaje, i architekturę, i wszystkie inne sprawy — pominął jedno: pominął tu siebie, własny sąd i własne uczucie. Stąd utwór tak udokumentowany jak rzadki, który w dziejach literatury, tak dokładny w rekwizycie — wrócił już w momencie narodzin wraz ze swymi rekwizytami i ludźmi wyczytanymi z dokumentu — do muzeum, z którego wyszedł.

Powojenna powieść historyczna w ujęciu marksistowskim rodzi się z o

6 JOACHIM LELEWEL (1786—1861). Wybitny historyk, przywódca ideowy obozu postępu w Polsce.

„Siła kraju jest w ramieniu ludu, a lud polski od wieków upomina się o wydarte sobie prawa. Postawmy na miejscu szlachty powszechność mieszkańców, usuńmy wszelkie kastowe odosobnienia, a znajdziemy w grzechach ojczyzny naszej prawdziwą ludu zasadę.”



7 EDWARD DEMBOWSKI (1822—1846). Rewolucyjny demokrat, plemienny patriota, działacz i przywódca ludowy, kierownik ideowy „Związku Pięciu” w Poznańskim i organizacji chłopskiej ks. Ściegiennego, uczestnik powstania krakowskiego. Zginął 27 lutego 1846 r. w walce z wojskami austriackimi. Był bojownikiem sprawy społecznej i narodowego wyzwolenia ludu polskiego.

„Każdy umieszczony będzie podług swej zdolności, a wynagradzany w miarę swej pracy. Bo wolność ma zasadę — by nikt nie próżnował, przy doskonałemu pracy zapewnia każdemu dostatek, a przeło do najniższego życia wszystkie zapewnia potrzeby.

„Rzeczpospolita na wspólności w ten sposób oparta, wolność, swobodę, dostatek dla każdego człowieka miałyby zapewnić, a praca wszystkich, ta potrzeba każdego człowieka, daleka od bycia ciężarem, byłaby rozkoszą każdego i pomocą dla kształcenia się umysłowego.”

8 KS. PIOTR ŚCIEGIENNY (1800—1890). Syn chłopca pańszczyźnianego, bojownik sprawy chłopskiej. Za obronę chłopów wykłazył przez biskupa lubelskiego. Narodowe i społeczne wyzwolenie chłopów widział w sojuszu z robotnikami i rosyjskimi rewolucjonistami. W r. 1842 założył organizację chłopską, która miała przygotować ogólnopolskie powstanie przeciwko mocarstwu zaborczym i szlachcie.

„Wojny najezdnice, zaborcze tym prędzej powinny upaść, powinny się skończyć i tym prędzej ludzkość uwolni się od tego pod każdym względem największego nieszczęścia... Im śmielej i energiczniej przyjaciele ludzkości... przeciwko wojnom na każdym kroku występować będą.”



9 GROMADA GRUDZIĄŻ i GROMADA HUMAN. Emigracyjne organizacje polityczno-społeczne, skupiające ludowe, rewolucyjno-demokratyczne elementy spośród byłych uczestników Powstania Listopadowego. Ideologia „gromad” był utopijny socjalizm. Założone w Anglii w r. 1835 przez Worcella i Krępowieckiego.

„Aby ustalić równość, znieść nędzę i pojedynczych tyranów chęć zbezsilić, należy dążyć do tego, aby ludzie nie dzielili się na obóz, mający własność, i na obóz bez ziemi, na ród półbogów i na ród śmiertelnych istot, w ludzkie przyrodzian rysy.”

10 LUDWIK WARYŃSKI (1856—1889). Jeden z pierwszych organizatorów ruchu robotniczego w Polsce. Założyciel pierwszej socjalistycznej partii w Polsce — partii, która przeszła do historii pod nazwą „Wielkiego Proletariatu”.

„Program nasz nie podnosi buntu jako celu socjalistycznej propagandy. W przekonaniu, że rewolucji przygotować nie będziemy w stanie, musimy tylko rozpowszechniać zdrowe pojęcie między ludem, aby ten, gdy chwilę uzna za potrzebną, skierował swoją działalność nie przeciwko pojedynczym jednostkom, ale przeciwko instytucjom, które stoją na przeszkodzie swobodnemu rozwojowi mas.”



Odpowiadamy na pytania Czytelników w sprawie projektu Konstytucji

Kto jest zwierzchnikiem sił zbrojnych?

Ob. Marian Brzeziński z Warszawy zapytuje, czy Konstytucja uchwała, kto jest zwierzchnikiem sił zbrojnych?

W państwach burżuazyjnych, gdzie wojsko stanowi narzędzie antyludowej dyktatury, istnieją specjalne przepisy stawiające wojsko ponad narodem, wyłączające je spod kontroli wybranych organów władzy. Tak było również w okresie przedwojennym w Polsce.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odzwierciedlający głęboki demokratyzm naszego państwa ludowego nie wprowadza w ogóle pojęcia zwierzchnictwa sił zbrojnych. Wojsko podlega resortowo swojemu ministerstwu — Ministerstwu Obrony Narodowej, Rada Ministrów zaś, jak stwierdza w art. 32 pkt. 9 projekt Konstytucji „sprawuje ogólne kierownictwo w dziedzinie obronności kraju i organizacji sił zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...”

Jako organ naszego państwa ludowego siły zbrojne podlegają kontroli

najwyższego, wybranego przez naród organu władzy — Sejmu. Wyłonionej przez Sejm Radzie Państwa projekt Konstytucji przyznaje prawo obsadzania stanowisk wojskowych przewidzianych przez ustawy (art. 25 pkt. 9).

Tak więc stosunek wzajemny wojska i władz państwowych ściśle odpowiada demokratycznemu charakterowi naszego państwa, charakterowi naszego ludowego wojska, którego zadaniem jest — jak głosi art. 6 projektu Konstytucji — stać na straży „suwerenności i niepodległości narodu polskiego, jego bezpieczeństwa i pokoju”.

Nauka religii w szkołach

Czytelniczka nasza ob. Jadwiga Zakrzewska z Częstochowy pyta, czy nowa Konstytucja znosi naukę religii w szkołach?

Konstytucja nie wprowadza w tym zakresie zmian w istniejącym stanie rzeczy. Konstytucja reguluje problem zasadniczy: wprowadza w pełni w życie wolność sumienia i wyznania i zabrania przymusu w tych sprawach. W celu zabezpieczenia tej podstawowej wolności obywatelskiej, Konstytucja ustala zasadę oddzielenia kościoła od państwa, zasadę, która została już dawno urzeczywistniona w wielu innych państwach.

Te postanowienia zasadnicze tworzą ramy dla ustawodawstwa w tej dziedzinie tak samo, jak w każdej innej. Przepisy ustalają, że w szkołach prowadzona jest nauka religii, przy czym rodzice, którzy ze względu na swoje przekonania nie życzą sobie, by dzieci ich uczyły się religii — mają prawo nieposyłania ich na te lekcje. Młodzież starsza sama decyduje, czy chce uczęszczać, czy też nie, na lekcje religii. Istnieje również i rozwijają się szkoły TPD, w których nauka religii nie jest wprowadzona.

Sprawy te są regulowane przez poszczególne ustawy i zarządzenia.

Nakładem Działu Wydawnictw Artystyczno-Graficznych RSW „PRASA” ukazało się

17 plansz wielobarwnych z cytatami z projektu KONSTYTUCJI

POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Do nabycia we wszystkich księgarniach „DOMU KSIĄŻKI” *

W księgarniach „DOMU KSIĄŻKI” są również do nabycia

PLAKATY I PANSZE okolicznościowe

oraz portrety WYBITNYCH POSTACI

Aleksander Jackiewicz

KAZIMIERZ BRANDYS

Zamiast pierwszego felietonu

Jeden z moich przyjaciół powiedział mi, że zamierzam obłąkać go felietonem z „Życiu i śmiercią”. Zapytał mnie, o czym ja pisałem. Odpowiedziałem bez namysłu: „O polityce”. „Czy o polityce w parku łazienkowym?” — przyjaciele bywają złośliwi. „Oczywiście — wzruszyłem ramionami — czemużby nie miał napisać o kszatach, skoro zakwita na wiosnę?”. I tak rozstaliśmy się: on z dość apletyczną miną, ja — nieświeży, czy dobrze mu odpowie- diałem.

Felieton tygodniowy pisałem ostatnio w „Przekroju” 7 lat temu, przez wiosnę, lato i jesień 1945 roku. Były to czasy walki o reformę, o pierwsze zmiany, o zrozumienie pojęć ludowej demokracji i postępu. Starałem się wtedy pisać, tak jak potrafiłem — „o wszystkim”, co wydawało mi się nowe, ważne lub charakterystyczne, co obchodziło innych i mnie. Słuchałem pilnie rozmów, obserwowałem nowe sytuacje, prowadziłem notatki. W krótkim czasie wypłynęły do mnie pierwsze listy od czytelników, zaczęłam z nich kopać, zawierały żywy, ciekawy materiał.

Niektóre mam do dzisiaj w szufladzie. Anonimowe i imienne, uczciwe i demagogiczne, nieraz naiwne, czasem otwarcie wrogie. W jednym praktycznie mam do dzisiaj w szufladzie. W jednym praktycznie mam do dzisiaj w szufladzie. W jednym praktycznie mam do dzisiaj w szufladzie.

Pałem, tłumaczyłem, starałem się rozumieć wątpliwości, objaśniać nowe wielkie kroki natchnione. Doświadczeń miałem w tym czasie niewiele, to prawda, ale moje zdanie na temat polityki było mocne i trwałe. Wiedziałem, że fałszywym liderem był największy zbrodniarz wojny na ludzkość, i to zbrodniarz wojny na ludzkość, i to zbrodniarz wojny na ludzkość, i to zbrodniarz wojny na ludzkość.

Pałem więc co tydzień, aby ludzi dobrej woli, ludzi uczciwych i mądrych — zarazić swą pewnością, przekonaniem, a także i jakimiś konkretnymi argumentami, na jakie bym nie stał. Pisałem raczej po amatorsku, czasem „na słowo honoru”, czasem „na słowo honoru”, czasem „na słowo honoru”, czasem „na słowo honoru”.

Czy przekonałem swoimi felietonami tych, którzy się wahali, wątpili, nie oglądali na innych? Sądzę, że raczej zmieniło ich 7 lat, które upłynęły od tamtych dni. Lata trudne i pełne wysiłków, lata ostrej walki i wzajemnej odpowiedzialności. Lata wielkie przez swoje trudności i swoje zwycięstwa.

Kto się nie zmienił w ciągu tego czasu? Chyba tylko ci, którzy nie wzięli w nim udziału. Ci, co siedzieli w domu, pod czas gdy naród odbywał drogę poprzez dni, miesiące i lata. Wokół nich jednak zmieniło się wszystko: ludzie, miasta, cyfry produkcji, uczucia i myśli. Nie zamierzam więc teraz pisać dla nich — dla rozumiejących i opanowanych, niechże idą w swym rowie, póki ich nie ogarnie pokrzywa i zielsko. My — to my musimy wciąż naprzód. My — to my musimy uczyć ludzi, którzy nie tykali się rozumu i walki.

„Walka” jest to słowo, którego używamy często — i będziemy używać. Wesoło ono w skład naszych codziennych pojęć i mocno wrosło w rzeczywistość. Słowo to ma u nas wieloletnią historię — właśnie dlatego, że tyle oznacza. Nie należy go uważać, ograniczać ani egzaltować; po prostu — trzeba je rozumieć i używać, w całym potocznym rozumieniu, w całym potocznym rozumieniu, w całym potocznym rozumieniu.

Tak, nie sposób porównać dzisiejszego życia w Polsce ze spokojną, złą i leniwą egzystencją zachodniej.

115 zagród w woj. zielonogórskim dla osadników

Powiatowe rady narodowe w woj. zielonogórskim zameldowały o ukończeniu remontów i przygotowaniu 122 zagród dla pierwszych osadników, 122 zagród dla pierwszych osadników, 122 zagród dla pierwszych osadników.

Do przyjęcia osadników przygotowały się również PGR-y woj. zielonogórskiego, które przygotowały już całkowicie 1175 mieszkań. Poza mieszkańami już gotowymi, w 584 mieszkaniach remont dobiega końca. Z ilości 300 mieszkań oddanych zostanie do użytku jeszcze w b.m.

burzacji. Mamy mniej czasu i mniej komfortu, mniej drzemki i przedmiotów zbytku. Czemuż to jednak nasze życie i nasza codzienność zakłócają drzemkę zachodniej burzacji? Skąd ten niepokój anglosaskich bankierów o szczęście polskiego górnika? Samarytańska troska?

Nie. Imperialistyczna nienawiść. Codziennosc, powszechnosc i uporczywość naszej walki burzy zół w naszych wrogach. Burzacja na Zachodzie — mimo swego wsteczństwa — jest dość oświecona, by docenić wielkość nowych zjawisk psychologii społecznej w krajach, gdzie władzę objął proletariatus. I bać się konsekwencji tych zjawisk. Nie na darmo w ciągu 35 lat śledziła ze wzrastającą trwogą olbrzymie wysiłki narodów radzieckich, osiągnięcia pięciolatek, zwycięstwa nad przyrodą, kształtowanie się nowego typu człowieka. W ciągu 35 lat burzacja stawiała na kleskę tych wysiłków, nie przeczyła ani jednej okazji, by kleskę tę na kraj radziecki ściągnąć — i za każdym razem cofała zakrwawione łapy. Czyżby nie wyciągnęła nauki z tak dotkliwych doświadczeń?

Wyciągnęła naukę wzmożonej nienawiści i maniackiego strachu. Strachu i nienawiści na dźwięk naszego głosu i brzmienia naszej prawdy. Po dziesiątkach lat do stolic kapitalistycznych znowu przypływają zieleń: o ludach budujących dla siebie nowe miasta, nowe domy, nową przyszłość, wieści o naradach, wiecach i dyskusjach, ogarniających całe społeczeństwa, o nieustannych radach kolektywach, a samokrytyce i czujności, o trojeniu własnych błędów i niezmordowanym poszukiwaniu jedynego słusznego drogi.

Polska jest dzisiaj ziemią, z której takie wieści płyną obfitą falą. Dlatego coraz częściej i coraz niespokojniej spoczywa na niej oko imperializmu. Oko śledzące nasze słabości, poszukujące szczytów dla zapuszczenia jadu: dywersyjnej plotki, szpiegostwa, sabotażu... Oko, na którego dnie czai się nienawistny morderca. Bystro oko naszego wroga, które koła iglic naszych kominów i drzew naszych sztańdarów.

Wznośmy więc wyżej komin fabryk, a sztańdary trzymajmy mocno w rękach.

Kazimierz Brandys.

Na naszej fali

PIERWSZY KROK...

Jak donosi radio „Wolna Europa” — w komisji prawniczej francuskiej Zgromadzenia Narodowego przeforsowano uchwałę, znoszącą wszelkie ograniczenia prawne wobec osób skompromitowanych współpracą ze zdrajcami. Wobec osób skompromitowanych współpracą ze zdrajcami. Wobec osób skompromitowanych współpracą ze zdrajcami.

Wprawdzie — gwoź „przyzwolności” — komisja postanowiła nie ob-

Wielka lekcja Ursusa (3)

Dźwignie się zacięły

Inż. Gwiazdecki? — cisza.
Inż. Zarachowicz? — cisza.
Inż. Kalbarczyk? — cisza.
Inż. Fiodorow? — cisza.
Inż. Kacek? — cisza.
Przedstawiciel dyrekcji? — cisza.

Przewodniczący zebrał głosy pełnym zniechęceniem kończył wywołanie nazwisk. Ławy niewielkiej i zimnej sali świeciły pustkami.

— Zaprosiliśmy — ciągnął przewodniczący — 150 osób na nasze ważne zebranie. Przyszło około 40, w tym ani jednego przedstawiciela „pionu technicznego”. Jakże możemy tak pracować? Przecież to się powtarza na każdym niemal zebraniu.

Nie ma klimatu

Przewodniczący zaczął mówić o planie pracy klubu racjonalizatorów na bieżący rok. Ze sprawozdania wynikało, że klub ma za sobą poważne osiągnięcia, że wpłynęło w zeszłym roku 521 projektów, a z tego blisko połowę przyjęło. Niestety, wiele projektów ugrzęzło w zapomnieniu. W pierwszych miesiącach tego roku działalność racjonalizatorska osłabła. Bo nie ma odpowiedniego klimatu dla rozwoju tej działalności — tymi słowami skończył sprawozdanie.

— Z ław podniosły się zaczęli ludzie i wylewać gorzkie żale. Co jest z moim projektem?... Dlaczego nie otrzymałem jeszcze odpowiedzi?... Ja już rok przeszło czekam... Nie było ani jednego głosu, który mógłby obalić stwierdzenie przewodniczącego, że „klimat nie sprzyja”. Postawił kropkę nad „i” w dyskusji starszy, siedzący za stołem prezydium, człowiek o mądrej, miłej twarzy.

— Rozumiem, towarzysze, wasze zniechęcenie i wasze żale. Otóż działalność racjonalizatorów w naszej fabryce przypomina mi przelewanie wody z jednej beczki do drugiej i z powrotem.

Po sali przeleciał śmiech...

— Możemy tu jeszcze parę godzin gadać i żale wylewać, ale pytam, co z tego nam przyjdzie, jaka korzyść? Kiedy wszystko to, co się tu mówi, idzie w próżnię. Nie ma ani jednego z tych ludzi, którzy mogliby nam pomóc lub na zarządy odpowiedzieć. Ludzie ci jak zwykle nie przyszli.

Takie było moje pierwsze zetknięcie z zagadnieniem racjonalizacji w „Ursusie”.

300 dni zamiast jednego dnia

Nie wiem, czy jest w „Ursusie” drugi człowiek odczuwający tak powszechnym szacunkiem za rozum i prawosławie charakteru. Szafranski, stary, zaprawiony w walkach proletariackich robotnik stoi dziś na odpowiedzialnym odcinku walki „Ursusa”, jako zastępca szefa wydziału montażu.

W osobie Szafranskiego spotykamy się już po raz drugi ze sprawą racjonalizatorów. Jest bowiem stary robotnik duszą tego ruchu. Sam szczyty się 33 pomysłami.

Rozmowę nawiązujemy od wczorajszego zebrania. Szafranski szczerze i bezpośrednio, tak jak i wczoraj, kiedy mówił o przelewaniu wody, od razu wyklada „kawe na ławę”.

Racjonalizatorzy nie otrzymują pomocy zwłaszcza ze strony biur konstrukcyjnych. Coż tu zresztą mówić ogólnikami, sięgniemy do faktów.

Każdy z nich jest ujawnieniem nieomal „klasycznych” błędów popelnianych w „Ursusie” w okresie niewykonania planu. Każdy z nich sygnalizuje potrzebę szybkiego wdrożenia w sprawy racjonalizacji.

...Racjonalizator „A” złożył pomysł zastąpienia pewnej rurki miedzianej rurką aluminiową. Pomysł postawiono do wypróbowania. Dnia 21.11.51 r. zamówiono (w tej samej fabryce) odpowiednie rurki. Dostarczono je 1.12.51 r., więc prawie w 9 MIESIĘCY POŹNIEJ. Rurki wykonano, lecz DO TEJ PORY NIE ZALOŻONO ICH DO DWAH TRAKTORÓW używanych w „Ursusie” dla celów eksperymentalnych. I racjonalizator i klub początkowo dobił się o swoją sprawę, ale wobec opóźnienia od Annasa do Kalfaza, upominać się przestali.

...Racjonalizator „B” złożył pomysł skasowania frezowania zębów części 17-10. Złożył go w MAJU UB. ROKU. Projekt Komisja przyjęła. Zaleciała wpro- wadzić w życie. DO TEJ PORY POMYSŁ NIE JEST SZCZEGÓLNY. Racjonalizator określa te sprawy jednym słowem: skandal. Trudno się z tym nie zgodzić. ...Racjonalizator „C” złożył pomysł skasowania niepotrzebnych zabiegów przy szlifowaniu części 11-12. Komisja wniosek uznała i przyjęła WE WRAZIE SNIU UB. ROKU. DO TEJ PORY WNIOSEK NIE JEST WPROWADZONY W ŻYCIE.

O tych zapomnianych pomysłach rozmawiamy w kantorku szefa montażu. Szef montażu — inżynier — obecny był od początku do końca naszej rozmowy. Inżynier ten ma duże doświadczenie praktyczne i teoretyczne, więc pytam go:

— Jak pan sądzi, ile czasu zajęłoby technologom i konstruktorom wprowadzenie w życie np. skasowania niepotrzebnych zabiegów w obróbce części H — 12?

Nieomal bez namysłu inżynier odpowiada:

— Jeden dzień. Konstruktor musi zmienić rysunek, technolog zmienić plan operacji.

Jeden dzień! A mija już ponad 300 dni od chwili złożenia projektu. Czemuż to przypisać? Inżynier dyplomatycznie nie odpowiedział.

Odpowiadamy więc sami. Bo główny technolog i główny konstruktor, jak widać, zapomnieli o wadze i znaczeniu pomysłów racjonalizatorskich. Bo działają opieszale.

Walka „Ursusa” o plan — to walka m. in. o czas — o brakujące maszyny-godziny. A oto — doskonałe narzędzie do zdobycia brakującego czasu — racjonalizacja porasta rdzą biurokracji.

Traktor z rzedem...

Trzecie spotkanie ze sprawą racjonalizacji miało znowu inny posmak.

W gabinecie dyrektora naczelnego zobaczyliśmy pismo Centralnego Zarządu Przem. Motoryzacyjnego. Pismo to w taki oto sposób ustala plan

pracy klubu racjonalizatorów w „Ursusie”.

Plan wpływu projektów — 660
Nagrodzić — 440
Oddalić — 220

Omówimy ten dokument. Ze można i trzeba nawet ustalić wysoki, mobilizujący plan wpływu projektów, to nie ulega wątpliwości. Doświadczenia wskazują, że planowanie takie jest słuszne i realne. Ustala się je na podstawie potrzeb i praktyki fabrycznej, praktyki pracy klubu racjonalizatorów.

Ale traktora z rzedem temu, kto mógłby obronić w tym planowaniu „pojęcie” — oddalić 220 projektów. Pozytywa, która z góry zakłada ściśle oznaczoną liczbę wadliwych pomysłów, jest pojęciem demobilizującym, więc niesłusznym. Wyjście jest zupełnie proste. Zaplanować 660 pomysłów, przypilnować by wpłynęły, 660 pomysłów rozpatrzyć i załatwić zgodnie z ich wartością.

Racjonalizatorstwo, ta ważna dźwignia produkcji, dźwignia planów, zacięła się w „Ursusie”. Zacięciem można usunąć. Oczywiście nie drogą biurokratycznych dyktand, lecz drogą analizy, gruntownego rozpoznania tych wszystkich istotnych przyczyn, które hamują rozwój tego ruchu.

Kumoterski ruch

Zacięła się również nadzwyczaj ważna dźwignia produkcji, dźwignia współzawodnictwa. Istniejący po dziś dzień system współzawodnictwa trygandowego nie zdał egzaminu. System ten wobec braku kontroli, braku żywego udziału Zw. Zaw. wynaturzył się, zamieniając się w licznych wypadkach w zwyciężającą fikcję.

Zajmijmy się dla przykładu (wybranych spośród wielu) trygadą kierowaną przez trygadzystę Niezmienną na wydziale montażowym. Co kwartał trygada wybiera ze swego grona przewodnika i tego przewodnika przedstawia do nagrody. Trygada, o której mówimy, stosuje metodę ułatwioną. Wybór pada co kwartał na robotnika, wybranego według klucza — kumoterskiego. Tytuł przewodnika, a wraz z nim nagroda przechodzi kolejno z rąk do rąk, niezależnie od wydajności pracy. Krag kumoterski zwarty jest i opancerzony. Kto do kregu nie wejdzie, nie podporządkuje się wewnętrznym „prawom”, choćby ręce po łokcie urobili, przewodnikiem nie zostanie.

Na tym samym wydziale pracuje robotnik Stankowski, człowiek nadzwyczaj pracowity i ambitny. Procent przekraczania jego norm bije na głowy wydajności owych kumoterskich przewodników. Stankowski, do kregu nie włączony, przewodnikiem ani razu nie został.

Ze sprawą wypracowania sensu współzawodnictwa zetknąłem się we wszystkich wydziałach mechanicznych i w wydziale montażu. W kuźni, gdzie miejscowa Rada Zakładowa pracuje lepiej, wnika w sprawy współzawodnictwa, sytuacja jest znacznie lepsza. Jasne, że wynaturzenia takie nie są kwestią przypadku. Zrodziły się one z całkowitego oderwania się Rady Zakładowej od tych zagadnień. Do chwili naszej obecności w „Ursusie” współzawodnictwem nie zajmowała się zupełnie Rada Zakładowa. „Ursus” był jedną chybą fabryką, wielką fabryką, która w ogóle nie

posiadała referatu współzawodnictwa pracy przy dyrekcji zakładów. Komórka taka powstała dopiero w połowie lutego r.b., składa się z jednego człowieka, młodego technika, który sprawą współzawodnictwa nigdy się nie zajmował i który oderwany od swojej zawodowej pracy traktuje to jako czysty dopust boży.

Ważna robota organizacyjna. Zw. Zaw. została na tym p.u. po prostu zawalona. A przecież „Ursus” leży o 15 km. od siedziby Centralnej Rady ZZ i Warszawskiej Rady ZZ. Ta bliskość stała się jednak przepaścią oddzielającą praktykę fabryki od działalności tych organizacji.

Niewykonanie planu nie powstało w „Ursusie” z przyczyn natury „obiektywnej”. Zrodziło się z opieszałości w sięganiu po olbrzymie rezerwy istniejące w fabryce. Rezerwy te tkwią w całym zastępie zdolnych i ambitnych inżynierów. W świetnych młodych robotnikach, w doświadczonych starych majstrach, w nieudokumentowanych procesach technologicznych, w rozluźnionej organizacji pracy.

Nie ma też obiektywnych przyczyn, aby rezerwy te nadal leżały odołom. Ugór „Ursusa” może i musi zakwitać pięknie i bujnie. Ale ugór ten — robi się to już — trzeba przeorać. Pomysłowe sygnały wykonania planu lutowego i wykonywania planu marcowego, pozwalają wysnuć wniosek, że po starciu piętna dnia wczorajszego „Ursusa”, który w ubiegłym roku był Ursusem na glinianych nogach, stanie znow w rzędzie sławnych fabryk socjalistycznego przemysłu Polski.

Tadeusz Jackowski.

POROZUMIAJMY

Złotówkę za słowo

Tak jest, złotówkę kary za każde, wypowiedziane głośno nieprzyzwoite słowo. Istnieje jeden pokój w jednej instytucji, gdzie system ten jest z powodzeniem stosowany.

Niestety, niewiele jeszcze działa ta, kich punktów „czystości języka”.

Bo, jak pisze nam ob. B. Zawadzka:

„Na porządku dziennym, na ulicy, w kinie, tramwaju słyszymy słowa, z których, cholera! należy do najdelikatniejszych.”

Ja sama mam wątpliwe szczęście zamieszkiwania z rodziną, która się tym obyczajem słyszy między sobą porozumiewa, do tego stopnia, że ich 4-letnie dziecko zna już ten cały plągowy repertuar.

Brakuje im dziś miliony książek, a jednocześnie nie walczą się z tą zarzą, która toczy nasz język.”

Bynajmniej nie chcemy nawoływać do szerokiego i mechanicznego naśladowania, zacytowanego na wstępie systemu. Lecz, że trzeba za, stosować jakieś systemy — na to się chyba wszyscy zgadzamy.

Tylko jakie? Może się wspólnie zastanowimy. Na razie my ze swej strony wysuwamy projekt najprostszy (a jak wiadomo wszystkie genialne pomysły odznaczają się prostotą). Projekt nasz brzmi: starać się słów nieczestnych nie używać. (mir-par)

to przez wprowadzenie lepszych sposobów uprawy roli, skrócenie i przyspieszenie siewów wiosennych, zapewnienie terminowej pomocy sąsiedzi, podjęcie walki z chwastami itp.

Podobny charakter mają zobowiązania i chłopów indywidualnych, że wymienimy tylko chłopów gromady Dąbrówka Małoborska, Jurandowo pow. Elbląg, Pęgowo, pow. gdański i wielu innych. Równie mobilizujący, równie konkretny charakter mają zobowiązania spółdzielni produkcyjnych, które za przykładem spółdzielni w Milnie, pow. wrocławskiego, włączyły się do Czynu Produktacyjnego. A także zobowiązania załogi POM w Niegłosach, czy PGR Biały w pow. Szczecin, które wwały do współzawodnictwa załogi wszystkich POM i PGR w kraju.

Podkreślając ten szeroki i wszechstronny udział ludności pracującej wsi w podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia dnia urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, trzeba jednak stwierdzić, że przyniesie ono dopiero wówczas pełny efekt polityczny, i gospodarczy, gdy obejmie swym zasięgiem cały kraj, większość gospodarstw indywidualnych i zespołowych i gdy podjęte zobowiązania zostaną w pełni wykonane.

A KCJA zobowiązań jest najbardziej odpowiednim momentem i punktem wyjścia do rozwoju współzawodnictwa między chłopami indywidualnymi, gromadami, spółdzielniami produkcyjnymi, PGR-ami i POM-ami, współzawodnictwa, które na odcinku wiejskim nie przybrało jeszcze szerzszcych rozmiarów.

Przed aktywnym wiejskim, członkami PZPR i ZSL, ZSCH i ZMP, a więc tymi organizacjami, których łączność z terenem wsi jest najbliższa, stoi wielkie zadanie kierowania i pomocy w organizacji i przeprowadzaniu zobowiązań i współzawodnictwa. W najsłabszym stopniu obowiązki ten ciążą również na gminnych i powiatowych Radach Narodowych.

W oparciu o te pomoc wiejska spełni chlubnie swe patriotyczne zobowiązania.

T. D.

Towarzyska rozmowa...



„Prowadziliśmy rozmowę czysto towarzyską. Oprócz tego rozmawialiśmy o potrzebach jego i jego grupy, związanych z miejscem ich zamieszkania, jedzeniem i udogodnieniami... W czasie naszego pierwszego spotkania odpowiedziałem mu, że ja także mam szczerą krew... ustaliliśmy, że przedkolejnymi naszymi zadaniami są: zrealizowanie do Jana Sobieskiego... — zeznał m.in. w Norimberdze burzyciel Warszawy, hitlerowski generał von dem Bach, na temat swych spotkań z Borem-Komorowskim po upadku powstania i zburzeniu Warszawy.

Zdrada Bora-Komorowskiego została raz jeszcze ujawniona i zdemaskowana w toku paryskiego procesu „międzynarodówki zdrajców”. Bór-Komorowski, powołany na świadka, zmuszony był potwierdzić autentyczność dokumentów, ujawniających jego haniebną rolę w powstaniu warszawskim.

Na zdjęciu wspólnie zbrodni, popełnionej na ludność stolicy: Bór-Komorowski i von dem Bach, przed kwatery tego ostatniego w pobliżu Warszawy.

Foto Arch. CAF

JACEK WOŁOWSKI

W rocznicę dnia powszedniego

O to dzień powszedni przed dwudziestu laty. Ani lepszy ani gorszy od innych dni międzywojennego dwudziestolecia. Dzień 11 lutego 1932 roku. Bankierzy, fabrykanci, ziemianie, dziesięć tysięcy czy sto tysięcy „strasznych mieszczan” właścicieli sklepów, knajp rozmaitych, zakładów żelaznych, przetrzymali opuchniętą powłokę, przygotowując się do nowego zbrojnego dnia.

Cóż tam nowego w gazetach?

„Kurier Polski”, organ „Lewiatana” na pierwszej stronie opisuje bal w ambasadzie francuskiej.

„Najwspanialszym wydarzeniem w bieżącym kwartale był oświecający bal w ambasadzie francuskiej. Bal, wydawał się przez pp. ambasadora Laroche, posiadał zawsze pewne „hasło”, pewien jednolity styl, dodający tym pięknym uroczystościom poważnego uroku. Tym razem hasłem było „białość”, toalet damskich. Jak wiadomo, białe kolor był w bieżącym kwartale najmodniejszy, toteż salony ambasady francuskiej zajął biały, tworząc wraz z czernią fraków męskich wytworną odmianę typu „czarno-białego”. Niektóre panie dla utrzymania całości przybyły w białych lub pudrowanych sukienkach szarych i naturalnych. Z panów przy padawali sobie włosy jedynie poseł belgijski baron de l'Escaille, zwracając ogólną uwagę swym prawdziwym pięknym wyglądem. Wiele panów oddało również hold „białości”, mając białe kwiaty w butonierkach. Jedyną damą nieubraną na biało, była małżonka sekretarza państwa japońskiego, pani Hirata, przybyła w szarym kimono. Z towarzyszących polskiego obecni byli m. in. p. Bohemolce, prezes Brzeziński z córką, Władysław ks. Czetwertyński, Karolina ks. Czetwertyńska z córką, matka kanonika Ciesielskiego, wojewoda, Darowski z małżonką, hr. Dzieduszycki z małżonką i córką, prezes Grossman, hr. Grocholski, hr. Komorowski, baron Kronenberg z małżonką, Stanisław ks. Lubomirski, plk. Jagrym-Malszewski z małżonką, prezydentowa Mosicka, ks. Mirski, hr. Czapalski, hr. Potocki z małżonką, hr. Przerdziński, generał Rydz-Smigły, hr. Sobarski z małżonką, hr. Skrzyński, hr. Skarżyński, prezes Schlicht z małżonką, hr. Tykiewicz, plk. Wieniawski, hr. Włodarski z małżonką, margrabia Wielopolski z córką, gen. Zaborski, prezes Sandberg z małżonką i córką.

Talczono na dwóch salach. Przygotowały do tańca dwie orkiestry. Nastroj podcały tango potęgowało różnobarwne efekty świateł. W pełni balu mały Murzynek obdarowywał wszystkie panie tak modnymi obecnie naszyjnikami, panowie zaś otrzymywali odołone notatki.

Bawiono się ochoczo do „białego” rana, co było owego „białego” balu godnym zakończeniem. Pp. ambasador Laroche serdecznie dziękowano za ten piękny bal, który pozostawił w pamięci wszystkich obecnych niezatarte wspomnienia. (H.L.)

A tego samego dnia łódzki „Ekspres Ilustrowany Codzienny” donosi: (d) „Przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 220 zaszła w godzinach 14-15-16 Zuzanna Krzywdy bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Malinowej Nr 4. Pogotowie w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala.

(d) W dniu wczorajszym na Rynku Bałuckim zaszła w godzinach 19-20 bezrobotna i bezrobotna Karolina Zylbert. Również z głodu zemdlła wczoraj na ul. Kilińskiego 14, 47-letni Stanisław Grzelak, zamieszkały przy ul. Piasecznej 5. W obu wypadkach interweniowało Pogotowie, które przywiozło Grzelaka i Zylbertową do szpitala.

(d) Na ulicy Wrzesińskiej w celu samobójczym napił się kwasu solnego 56-letni Józef Kłoszewski, bezdomny i bezrobotny. Pogotowie przewiozło desperata w groźnym stanie do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

(d) Przed lokalem 12 komisariatu policji zaszła w godzinach 12-13 Włodarska, mieszkanka Pabianic, Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala.

(d) W mieszkaniu przy ul. Modrej 14 w celu samobójczym napiła się trucizny 49-letnia Maria Adamczewska. Pogotowie udzieliło desperacie pierwszej pomocy, po czym w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala w Radogoczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

(d) W mieszkaniu własnym (Nowa 4) popełnił zamach samobójczy bezrobotny 29-letni Stefan Gerber, który pozostając bez pracy i środków do ży-

cia, zamknął się w mieszkaniu i nożem przeciął sobie żyły w rękach, a następnie rozpruł brzuch. Natychmiast wezwano pogotowie, lekarz którego po nałożeniu opatrunku, przewiózł rannego do szpitala.

(d) Na ul. Wierzbowej 6 popełnił samobójstwo 37-letni bezrobotny i bezdomny Feliks Szaszkiwicz, rozpruwając sobie brzuch.

(d) Na ul. Moniuszki zemdlł z głodu 55-letni bezrobotny i bezdomny Wiktor Kwiatkowski.

(d) Na ul. Sienkiewicza Nr 40 zemdlł z głodu 32-letni Jan Ciepluch.

(d) Na pl. Reymonta zasłabła wczoraj siódmy wypadek zastołowania z głodu. Zemdlł tam 22-letni bezrobotny i bezdomny Marian Jezerski.

Taka jest niepełna lista z tego jednego powszedniego dnia.

Przerzucił „straszni mieszczanie” kronikę wypadków, dopili porannej kawusi ze śmietanką, zagryźli kruchymi rogalikami, posmarowanymi masłem i poszli do kościoła.

Lecz gdy sklepikarze rozmawiali modlił się, by Pan Bóg chronił ich sklepiki i knajpy, i dochody, i ciuchy, które sobie ubierali, i łom złoty oraz dewizy, które sobie w kuferkach ekryli przed „bolszewicką zarazą”, wielcy przemysłowcy, w leku przed przemianami społecznymi coraz silniej z hie-

Surowe ostrzeżenie

Dożywnie więzienie dla prowodyrów bandy chuliganów

Sąd Wojewódzki w Warszawie na sesji wyjazdowej w Pustelniku wydał w trybie doraźnym wyrok w procesie bandy młodocianych chuliganów z Zabek — skazujący Zygmunta HETMANA i Bogdana OSIŃSKIEGO na karę dożywotniego więzienia oraz Władysława MODZELEWSKIEGO na 12 lat więzienia. Oskarżeni skazani zostali za pobicie Enebiusza Legawca i wrzucenie pod pociąg Zbigniewa Pstrzocha, który wskutek ich bestialstwa, stracił prawą rękę i nogę.

Linie kolejowe Warszawa — Tuszczę — Wójcimin — Marki były już od dłuższego czasu terenem działalności chuliganów, którzy zaczepiali, liżyli i bili podróżnych, wywoływali awantury, niszczyli imienie społeczne. Ofiarą ich padali dorośli i młodzież, mężczyźni i kobiety. Napastowali funkcjonariuszy MO i SOK, zaczepiali wojskowych. 17 lutego, na szlaku urzędziła w Zabkach napad na kilka osób idących na pociąg do Warszawy. Awanturę rozpoczął osk. Hetman, wymuszając bez żadnego powodu Marci Gonczar, idącej w towarzystwie znajomych, wśród których był inwalida, partyzant AL Enebiusz Legawiec. Hetman, zelyszy kobietę, zaczął pociąg, Marię Miszczkę, popychając ją. Legawiec w ostrej formie zwrócił mu uwagę. Wtedy Hetman rzucił się nań, po czym skrzyknął kilku kolegów, m. in. Osińskiego i Gryza, przewrócił inwalidę na tor i zaczęli go bić. W tym czasie nadjeżdżał pociąg z Warszawy. Dyżurny ruchu, Kowalczyk, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, zaczął dawać maszyniście nadjeżdżającego pociągu sygnały. Maszynista zaczął hamować. Kolejdy ścignęły Legawca z toru i, korzystając z chwilowej ciszy, poszli na stację, ponieważ właśnie nadjeżdżał pociąg do Warszawy.

Jak wykazał przewód sądowy, była to jednak cisza przed burzą. Chuligani postanowili zatrzymać jednego z pasażerów na stacji, aby się z nim „rozprawić”.

Wszyscy powiadali już do pociągu, gdy na otwierającego drzwi wagonu Zbigniewa Pstrzocha rzucili się znów Wojciech Gryz i Zygmunt Hetman, wykręci mu ręce do tyłu, a schyłone zaczęli bić go głowami Władysława Modzelewskiego. Nadbiegający w tej chwili Bogdan Osiński zakomenderował „Pod pociąg go!” i trójka rozbestwionych wyrostków wrzuciła Pstrzocha między wagony ruszającego pociągu. Pstrzoch upadł, a napastnicy rozbiegli się. Ale gdy Legawiec biegł z pomocą Pstrzochowi rzucił się nań Osiński i nie dopuścił do ratunku. Wszystko odbyło się w tempie błyskawicznym.

rarchią kościelną się wzięli dla walki z ruchem robotniczym, a w imię wspólnych kapitalistycznych interesów.

Nie na próżno przecież prezes wielkiej ilości rad nadzorczych rozmaitych banków i hut hrabia Tarnowski w artykule „Katolicyzm i konserwatyzm” umieszczonym w numerze 45 „Dnia Polskiego” z r. 1928 pisał:

„Jak każdy atak na katolicyzm jest atakiem na młyn komunizmu, tak każdy atak na wielki kapitał, na ustalony porządek rzeczy prowadzi do podkopania wiary świętej i Kościoła. Z tego wynika, że dwie te potężne siły prowadzić muszą wspólną politykę społeczną. Dla konserwatystów polskich, dla wielkich przemysłowców poza kościołem katolickim nie ma zbawienia...”

Nie na próżno ksiądz biskup Kubiński w kazaniu wygłoszonym na kongresie eucharystycznym w Częstochowie dn. 9.IX.1928 r. wołał:

„...wszelkie zło i wszelkie nieprawości społeczne wypływają z tego, że obecny świat zmaterializowany przekłada dobra doczesne ponad dobra duchowe. W ten sposób porządek, jaki ustalił Chrystus-Robota na ziemi, został zakłócony, powstała kwestia społeczna, walka klas, powstał duch materializmu”.

Nie na próżno ks. Lutostawski pisał w r. 1928 broszurę pt. „Hasła rewolucji”:

„Najdrożsi bracia! Korzeniem uszyńskiego zła jest pycha, a pycha i niczym więcej jak pycha jest jedna z podstawowych i fałszywych zasad, że wszyscy ludzie są między sobą równi”.

Nie na próżno ks. biskup Łukomski w liście pasterskim wołał:

„Takim, którzy nie wyrzekną się należeń do partii socjalistów, wyzwoleńców, komunistów lub stronnictw chłopskich, tj. związków będących dla wiary i kościoła katolickiego szczególnie wrogo usposobionych, należy odmawiać Sakramentów Świętych...”

Nie na próżno...

Właśnie tego dnia, który stanowi temat dzisiejszego rocznicowego artykułu, a który uwięziony został w ówczesnej prasie sąlnym opisem bał u ambasadora Laroche w Warszawie i bardzo długą litanią samobójstw, popienionych przez bezrobotnych w Łodzi, Zakłady Ostrowieckie zwolniły z pracy 30 procent robotników.

„Ponieważ zwolnieni zachowywali się burzliwie i miejscowa policja była bezradna, dyrektorowi zakładów Iwaszkiewicz, Szafrański i Zalewski zaprosili do Ostrowca ks. biskupa Jasińskiego, który do zgromadzonych robotników wygłosił, jak donosi ówczesny „Ryccerz Niepokalanej”, podniosłe kazanie.

W kazaniu tym ks. biskup Jasiński oświadczył:

— Kryzys spowodowany został tym, że Polska dzisiejsza (bądź co bądź działo się to w 12 lat po wojnie — przyp. J. W.) jest jak majątek powstały z parcelacji, gdzie otrzymuje się ziemię bez inwentarza. Poza tym kryzys w dużej mierze spowodowany został tym, że robotnicy zapomnieli o Bogu”.

Uporządkuj się w ten sposób z przyczyną bezrobocia i redukcji, ubrany w pontyfikalne szaty ksiądz biskup Jasiński „przeszedł — jak pisze „Czas” — do części pozytywnej swego świętego przemówienia i mówił:

„Kochajcie swoich przełożonych, dyrektorów i inżynierów... Pamiętajcie, że sam Bóg pobogotowił prywatną własność. I wy ją macie. WASZA SIWA BLUZA, WASZA ZAOLWIONA NIERAZ MARYNARKA JEST WASZĄ WŁASNOŚCIĄ I JAKŻE BY WAM PRZYKRO BYŁO, GDY BY WAM JA ODEBRAŁ CHCIELI, Kochajcie pracę, kochajcie te mury fabryczne, które was żywią, a Wy, których Pan Bóg pracy pozbawił, by na tej ziemi wypróbować i tym łatwiej do saczęcia wielkustego przysposobić, nie martwiecie się, nie popadajcie w rozpacz, szukając ukojenia w modlitwie, a znajdźcie w niej spokój, a po śmierci żywot wieczny. Amen.”

Jak doniósł „Dzień Polski”, po kazaniu ksiądz biskup Jasiński podejmowany był przez dyrekcję Zakładów Ostrowieckich skromnym śniadaniem...”

W tym samym czasie jeden ze zredukowanych robotników Jan Pietruszko powiedział się — jak donosi o tym „Ekspres Łódzki” — na bramie fabrycznej.

A urzędowy PAT informując o tym przykrym w czasie wizyty biskupa Incydencie, komunikował stylem urzędowym:

„Samobójstwo bezrobotnego Jana Pietruszki popełnione w czasie bytowości w Ostrowcu J. E. ks. Bp. Jasińskiego metry komunijne usiłowały wysłać celem wywołania manifestacji antyradycznych. Bazyli policji przybyła z Kielec demonstrantów rozprzeszyli, aresztując prowodyrów”.

„Niechże wystąpi Władza i okieł...”

(z Encykliki „Rerum Novarum”).

*) Jan Krzyżński „Niektóre interpelacje poselskie i odpowiedzi na nie” Łódź 1934, str. 111, 112.

A. W.

Za każdym paragrafem Konstytucji stoja czyny

330 izb dziennie

Wielka karta zdobyczy ludu polskiego — projekt nowej Konstytucji podsumowują dotychczasowe osiągnięcia, wytyczając drogę dalszego rozwoju w art. 3 stwierdza m. inn.:

„POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA ZABEZPIECZA STAŁY WZROST DOBROBYTU, ZDROWOTNOŚCI I POZIOMU KULTURALNEGO MAS LUDOWYCH”.

W Polsce SANACYJNEJ według danych z 1931 r. 81,7 proc. ludności robotniczej zajmowało mieszkania — 2-izbowe. Około połowy ludności robotniczej, zamieszkującej większe miasta zajmowało jednoizbowe, 27,6 proc. robotników mieszkało w warunkach skrajnego przełudnienia, gdy równocześnie 5-6-pokojowe, a nawet większe mieszkania fabrykantów i dyrektorów wielkich trustów, zamieszkałe były przez 2-3 osoby, Statystyka milczała o barakach warszawskiego Annapola, gdzie na jeden sennik w wilgotnej, walczącej się izbie przypadło 2-3 osób, nie wspominała o przeludnionych „pekinach”, o tysiącach bezdomnych, nocujących na ławkach w parkach, pod mostami i na klatkach schodowych.

W Polsce przed wojną załedwie 12,9 proc. budynków posiadało urządzenia kanalizacyjne, przeszło 50 proc. nie miało nawet elektryczności.

W POLSCE LUDOWEJ budując z szybkością 330 izb dziennie, realizujemy zadania planu 6-letniego na polu budownictwa mieszkaniowego. Wykonanie śmiatych i realnych zadań planu zapewni nam 723 tys. izb — mieszkania dla 1.100 tys. ludzi, a więc w okresie załedwie 6 lat wybudujemy 5 miast równych dzisiejszemu Krakowowi.

W 750 punktach kraju, na 264 wielkich placach budowy powstają nowe bloki mieszkalne, wszystkie wyposażone w instalacje wodociągowe, grzejne, kanalizację, elektryczność i gaz. Nie budujemy mieszkań bez łazienek.

Pierwszy rok planu 6-letniego przyniósł nam 89,2 tys. nowych izb. Realizację drugiego roku planu

nu zakończyliśmy oddaniem do użytku 99 tys. nowych izb. W r. 1952 ponad 170 tysięcy ludzi otrzymało nowe mieszkania w 118 tys. wybudowanych izb.

Nowa Huta

W r. 1952 wybuduje się i odda do użytku w woj. krakowskim, łącznie z miastem Nowa Huta i w woj. rzeszowskim, 25 tys. izb mieszkalnych. Ponadto w r. b. wybudowanych zostanie 181 lokali sklepowych (w tym 67 w Nowej Hucie), 67 warsztatów rzemieślniczych (11 w Nowej Hucie), 16 zakładów zbiorowego żywienia (8 w Nowej Hucie), 12 wielkich ośrodków zdrowia, 20 domów kultury i świetlic, 12 żłobków (4 w Nowej Hucie), 11 przedszkoli (4 w Nowej Hucie), 9 szkół (5 w Nowej Hucie) oraz 13 kotłowni.

Socjalistyczne

miasto Tychy

Z każdym dnem widoczne są postępy robót przy budowie socjalistycznego miasta Tychy.

Wzrasta liczba mieszkań oddawanych do użytku rodzinom budowniczym 1 km. w 46-izbowym bloku o kubaturze 4.353 m. sześć. zamieszkała nowi lokatorzy.

Obecnie prace koncentrują się przy 27 ogromnych blokach mieszkalnych. Sześć budynków o łącznej kubaturze blisko 27 tys. m. sześć bę dzie oddanych do użytku 1 maja br. zaś przy dalszych 5 blokach w stadium końcowym są roboty przy wznoszeniu fundamentów. Jeszcze w r. b. blisko 1.600 lab zostanie oddanych rodzinom budowniczym nowych Tych, zaś 30 budynków zostanie wykonanych do końca br. w ście surowym.

Gdzie byli brakarze?

Komplety mebli z »felerami«

Chłonny rynek meblarski nie może nadążyć za wzrastającymi potrzebami ludności.

Tymczasem... W jednym z warszawskich magazynów CHPD stoi od 3 miesięcy 50 niesprzedanych kompletów sypialni (typ 1101) produkcji meblarskich zakładów w Olsztynie na Dł. Sypialni nie sprzedano dotychczas, ponieważ CHPD czeka na niewielkie uzupełnienie z fabryki — 50 łuster do toalet, wchodzących w skład kompletów oraz na „domeblowanie” szaf, które fabryka wysłała bez pokł.

CHPD stale przypomina fabryce o brakach kompletowych, jak dotychczas — bez rezultatu.

Dawno by też śladu nie było po 300 kompletach kuchennych (typ 1402) z Mazurskich Zakładów w Szczytnie, gdyby lepiej działała tam kontrola brakarska.

Z mebli kuchennych (typ 1402) odciał lakier, a w kredensach są też dopasowane drzewicki. Brakarze CHPD przekazywali meble ze Szczytna — kwalifikując na sprzedaż 90 kompletów. Pozostałe trzeba poddać gruntownemu remontowi.

Od roku „wojuje” CHPD z Nadmorskim Zakładami Przemysłu Drzewnego w Gdańsku, domagając się starannej selekcji i klasyfikacji wyrobów. Nadmorskie zakłady wyrabiają klepkę podłogową — deszczulki posadzkowe.

Nie więcej, poza dokładnością i starannością nie wymaga się od produkcji fabryki w Gdańsku. A jednak tej staranności nie ma. Klepka przychodzi, cięta pod nieodpowiednim kątem — w jednym końcu wyższa, w drugim niższa itd. Ostatnio przysły

z Gdańska 4 wagony klepek dla MDM — klepka będzie zwrócona, i musi być obrobiona na nowo.

Z faktów powyższych powinien CZPD wysnuć wnioski. Powinno w roku bieżącym podjąć generalną akcję właściwego ustawienia nadzoru technicznego w swoich zakładach oraz zwiększenia odpowiedzialności brakarzy za puszczenie na rynek wadliwej produkcji. (g)

Kacik gospodarski

Z WĘDZONEGO DORSZA

Wędzonego dorsa niekoniecznie trzeba jadać — powiedzą po kucharku „na natural”. Można z niego dla urozmaicenia przysmaczyć wiele pysznych rzeczy. Na przykład gdy chodzi o to, że trzeba zrobić gorący obiad, a nie innego się nie ma, prócz wędzonego dorsa, to wtedy robimy z niego gorące, dołami kotlety. Jaki? — bardzo prosto, tak jak z mięsa. Kto je będzie jadł pierwszy raz, długo będzie się zastanawiał nad ich pochodzeniem.

KOTLETY Z DORSZA

Obrab dorsa ze skóry i ości, przepłucz przez maszynę do mięsa razem z 4 łyżkami cebulami. Zamoczyć w bulwarze i cisnąć i również przepuścić przez maszynę. Dodać 1 jajko, 2 łyżki mielonego pieprzu, ew. gdy trzeba posolić. Formować kotlety dość grube, umaćać w bułce i smażyć z obu stron na gorącym tłuszczu.

BRYNDA Z DORSZA

Doskonała jest również brinda z dorsa, jako dodatek do chleba. Tego już nikt nie zgadnie, że w tej bryndzie jest dorsa.

Biere się mniej więcej pół na pół wędzonego, mielonego dorsa z tartym wrogiem, lub twarogiem. Dodać się mielonej przez maszynę cebuli (1 duży lub 3 małe), łyżkę śmietany lub mleka, garstkę siekanego szczyplorku, soli i ew. pieprzu do smaku. Razem dobrze wymieszać i estetycznie podawać.

KATARZYNA

31)



Bagar patrzył na swoje palce, spoczywające na czarnym pistolecie. Widać było, że zapadał się we wspomnienia, i nie mógł się od nich oderwać. Jedno życie, jedno długie życie, a taki kawał historii! Niektóre chwile dają się do niemożliwości, jak chociażby dzisiejsza noc, ale świat szybko idzie naprzód. Zaciął wargi, gwałtownie podniósł głowę i spojrzał na Palmego.

— W Hiszpanii, w Interbrigadzie był niejaki Palme. Christian Palme. Śniady, czarnowłosy chłopiec.

Grdyka Palmego podskoczyła w otwartym kołnierzu bluzy, chuda pleść ze zgrubiałymi stawami oparła się o blat stołu.

— To był mój syn, — powiedział suchymi wargami. — Zginął tam... Czy pan wie... — Palme przerwał, odchylił się od stołu i spojrzał w okno.

— Czy pan wie, jak zginął? — dawał ciszej.

Bagar wrócił spojrzeniem ku swoim palcom. Machinalnie odbezpieczał i zabezpieczał pistolet. Który to atak maurów odbijał tego dnia na skalistym wzgórzu, pokrytym szarymi, pokręconymi oliwkami? Piąty, szósty, czy siódmy? Nikt nie wiedział i nigdy sobie nie przypomni. Ambulans był za słabym występem. Kiedy się tam przycożał, by mu porządnie zabandażowano przestreszone ramię, które bardzo krwawiło, chciał bowiem wrócić na swoje stanowisko przy cekaime, znalazł tam Christiana. Pół leżał, pół siedział oparty o skałę, palce wpiął w ziemię i patrzył nieruchomymi oczami na zachód. Ktoś podsunął pod niego złożony koc, by mu było wygodniej. Był do pasa obażony, spodnie miał rozpięte, a brzuch i dół piersi spowiadał szeroki pas gazy, która w trzech miejscach przekwiała czerwonymi plamkami. Widać było niedawno założono mu opatrunek. Ten zwykły śniady chłopiec był śmiertelnie biały, w pomarańczowych blaskach zachodzącego słońca. Zaciął wargi, ale charczący oddech mu nie rozwiął. Bagar podszedł do niego i powiedział parę słów, by dodać otuchy. Christian pokręcił przecząco głową i dalej patrzył w zachodzące słońce. Bagar postął przy nim przez chwilę, a gdy odchodził, usłyszał jak:

Vat!, Vat! Tato, tato. Utkwiło mu to w głowie. Wszyscy ci chłopcy w najczystszych chwilach wołali matki. Ten wywał ojca.

Znowu podniósł oczy na Palmego i powiedział:

— Porozmawiamy kiedyś o tym.

Podsunął pistolet Palmemu i pytająco spojrzał na Gromowa. Gromow kiwnął głową.

— Niech pan go zatrzyma, — powiedział Bagar, — wydam panu tymczasowe pozwolenie. Może się panu przydać.

Ale Palme pokręcił głową, uniósł kij z gumowym końcem i potrząsnął nim.

— Dziękuję, nie chcę. Wystarczy mi to.

Patrzyli za nim, gdy odchodził, utykając na nogę, którą przetrzął mu kiedyś w błodzie gestapoński kopniak.

Rozdział dwunasty.

Radziecka jednostka pod wodzą starszego lejtnanta Matwieja Gromowa wróciła do Kadania jeszcze tegoż dnia wieczorem. Zabrała na ciężarówce zarekwirowaną broń i aparaty radiowe. Wiozła także kilku aresztowanych, ponieważ za stole Bagara nie wiadomo kiedy i jak znalazłono doniesienie, że tacy a tacy nie oddali broni i gdzie ją ukrywają. Matwiej Gromow przeczytał kancieliste listy i skrzywił ze wstrętem swe pełne młode wargi. Zawolał starostę swego oddziału i kazał wysłać patrol; broń istotnie znaleziono pod wskazanym adresem i we wskazanym miejscu. Było jej nie mało, a na okrasę ręczne granaty i pancerne pięści. Grünbach był dobrze uzbrojony i gdyby mu się tylko chciało mógł bronić przed Armią Czerwoną każdego domu. Ale pod jego dachami kryło się więcej strachu, znużenia wojną i poszarpanych nerwów, dygotających pod ruinami zburzonych marzeń o władzy nad światem, niż chęci do walki. Ci, którzy może chcieliby się jeszcze dziś bronić, dryblaszy o płowych włosach i wilczych spojrzaniach, krzykające Henleina, przebrani z białych północnych w piechurskie buty hitlerowskich granatników i spadochroniarzy, dawno poginęli w holenderskich zalewach, piaskach Libii, w wodach kilku mórz, pod sycylijskimi pomarańczami, w gruzach włoskich miasteczek i klasztorów, a najliczniej w bezkresnych dalach Związku Radzieckiego. W Grünbachu pozostały po nich tylko fotografie w czarnych ramkach, a pod nimi wierszyki, w których prawdziwy smutek głucho łączył się z krzykliwym, wysłuchanym patriotyzmem.

Uścisnąwszy ręce wszystkim tym radzieckim chłopcom, którzy ich uratowali, Bagar objął i ucałował Gromowa, a potem już tylko z łałem patrzył jak czołg i ciężarówka znikają za narożnikiem głównej ulicy, która

Bagar w duchu nazwał już aleją Stalina. Grünbach miał wytłumane ręby; za firanczkami jego domów siedzieli milicjanci, znużeni ludzie, inni poruszali się jak oniemiale cienie, czekając z gniewem i niepokojem, co się będzie działo dalej.

Tymczasem Bagar i jego przyjaciele marzyli o spokojnej nocy w wygodnych łóżkach.

Willa Röhliga przestała ich nęcić. Nie porozumiewając się nawet wszyscy ruszyli do hotelu Rejzka. Na kolację zjedli ogrzane konserwy, które dostali od Matwieja Gromowa; kawałki wiewiórzyny pływały w tłuszczu, a w środku stołu dymila miska świeżo ugotowanych ziemniaków. Greta chodziła koło nich jak cień, chuda i niska w swej czarnej sukni.

Wykopala gdzieś butelkę wiśniówki, na szkle obok wybrudzonej etykiety i pod staniolowym kapturkiem widniały jeszcze ślady ziemi. Wypili po kieliszku, zanim Greta podała kolację i sztuczne ożywienie poprawiło trochę nastroj.

Rejzek chwycił butelkę i ponownie napełnił kieliszki. Siedzieli w małym gabinecie za salą restauracyjną, do której wchodziło się przez oddzielne drzwi. Żółtawe, jedwabne abażury pochłaniały i rozpraszały światło, ciemnobrowa boazeria sprawiała, że ślisko białe obrus na stole wydawał się ośrodkiem świata i źródłem spokoju i szczęścia. Tu przesiadywali ci najbogatsi z Grünbachu, kiedy im przyszła chęć uciec spod dozoru małkonii i powrócić w studencka przeszłość. Obrus wywioływał w Rejzku cichy szczyt, przenosił go do czasów, gdy biegał wokoło stołu, kierowany spojrzeniami swego ojca. Stary stał przy małym bufecie pomiędzy drzwiami do kuchni a drzwiami do korytarza, a gdy podali gościom zamówione dania, obaj cicho znikali. I Röhlig tu przesiadywał, właśnie na tym miejscu, gdzie teraz siedzi Trnec. Jaki dziwny zbieg okoliczności, że ten ambulatory obywatel wpakował się akurat na jego miejsce?

— Hansi, twoja matka wyprowadziła się stąd dziś rano — powiedziała Greta, stawiając na stół butelkę zleżącego piwa, chowanego na okazję, która już nie miała nadziei.

Rejzek przestał nalewać: